Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Biuro filjalne: Szewska, 13.

Numer pojedynczy zwykły: 10 hal.
Numer z poprzednich dni: 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
Na prowincji: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·—.
Adres Redakcji i Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje przedsiębiorca tego działu p. Karol Armatowicz, w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ przy ul. Szewskiej l. 13, pod zarządem p. Ignacego Plesnara. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 halerzy. Nadesłane po 40 halerzy od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38, Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette directeur, rue Coumartin.

NIEDZIELNY NUMER ILUSTROWANY.

Nr. 140. **Kraków, Sobota dnia 22 Czerwca 1901.** **Rok IX.**

CO ŻYCIE NIESIE.

UWAGI.

Potrzeba było koniecznie, zdaniem „Czasu“ mowy p. marszałka, takiej właśnie, jaką wypowiedział z powodu otwarcia sejmu, potrzeba jej było, dla stwierdzenia, „że u nas wszystko jak było, że ideał „harmonji“ kraju z rządem“ jest całą treścią naszego społeczno-narodowego życia, że cokolwiek stało się w Wiedniu, jest zwycięstwem polskiej delegacji, która tym razem jak Zagłoba zdobyła sztandar na Charłampie. W mowie p. marszałka był także apel do szczerości opozycji, która od niedawna przygarnęła się ku środkowi, a szczerość w tym wypadku znaczy także: uległość, posłuszeństwo, zaufanie i t. p. Pod takim tylko warunkiem możemy „spokojnie patrzeć w przyszłość“ zdążając ku niej równocześnie „wielkimi krokami postępu.“ Będą drogi wodne, będą koleje lokalne i to wszystko wyprzedzi znacznie rozwój, a właściwie urodziny przemysłu krajowego. Z początku zatem, będziemy tylko przewozić obce towary i obce produkty „i zarabiać furmaństwem“ co dla tak biednego społeczeństwa, jak nasze, jest także nie małą ekonomiczną zdobyczą. Aha, będą też potrzebne pewne fundusze na te inwestycje; ściągnie się je w drodze podatków, w jakiej wysokości, to się później w komisjach obliczy, zresztą to już rzecz bagatelna. Ołówek i kawałek papieru i sprawa załatwiona!... Wszystko to jest marnością wobec faktu, że istnieje harmonja między krajem, a rządem, oraz wobec faktu, że p. marszałek powiedział o tem mowę na otwarcie sejmu.

Poruszyłem tylko pobieżnie kwestję nowych ciężarów na „inwestycje“ aby sobie nie psuć dalszego ciągu „uwag“ poświęconych mężom najwięcej w tej sprawie zasłużonym.

Wracając do mowy p. marszałka, oświadczyć muszę, że idę jeszcze dalej niż „Czas“ w pogodnem zadowoleniu ze znakomitego stanu rzeczy w kraju i cieszę się, że p. marszałek w ogóle powiedział „mowę“. Wszakże na „mowach“ stoi całe nasze narodowe życie od lat kilkunastu, dlatego tak jest dobrze i zanosi się na to, że będzie coraz lepiej. Mówią w Kole polskiem, mówi ks. Sapieha o Banku kredytowym, że nikt nie poniesie krzywdy, mówił p. Daszyński o defraudantach galicyjskich „oprócz jednego“ i o tem jako nie miał żadnych interesów z Seinfeldem, mówią pp. Tołłoczko i Leszek Prus o uczciwości na zgromadzeniach akcjonarjuszów, zaś o cichych szwindlach w oddziale drzewnym, mówią poufnie z Pilzerami, Kleinami i Hirschami, mówią pp. Małachowscy, Pawlikowscy i inni tego rodzaju Parademänner, witając na dworcu kompozytora jednej opery, mówi kompozytor do narodu, dziękując mu, że wystawił teatr i wybrał dyrektorem Pawlikowskiego i. t. d. i t. d. A propos tej ostatniej „mowy“ przyszła mi idea, czyby nawzajem nie wysłać podziękowania od narodu do właścicieli sali, w której koncertuje Paderewski w Londynie, za to, że wynajął ją na koncert „Polakowi,“ oraz podziękowanie do miasta Paryża, które, goszcząc w swych murach p. Nossiga jeszcze od czasu, gdy był sekretarzem i kasjerem komisji urządzającej dział polski na wystawie teatralno-muzycznej w Wiedniu — przyczyniło się tem samem pośrednio do utworzenia znakomitego libretta do najznakomitszej opery „Manru.“ W Paryżu bowiem pisał p. Nossig swoje znakomite oryginalne libretto.

I oto odbiegłem od rzeczy, wybacz czytelniku. Bywają wrażenia, których trwałość silniejsza jest, niż bezwstyd dyrektorów i likwidatorów niektórych banków galicyjskich. Takie wrażenie wywołuje niezawodnie list czy telegram p. Manru-Paderewskiego do lwowskiej rady gminnej, wystylizowany przez p. Nossiga. Dowiadujemy się stamtąd, że Lwów wystawił teatr jedynie w celu

Pobyt cesarza w Pradze.



Przystrojenie ulic.

Pobyt cesarza w Pradze.



Cesarz na dworcu beneszowskim.

Pobyt cesarza w Pradze.



Burmistrz praski dr Srb oczekuje cesarza na dworcu z deputacją Rady miejskiej.

pokazania w nim „Manru“ i uzyskania podziękowania kompozytora, oraz, że człowiekiem niezmordowanej pracy i olbrzymiego talentu, który nie cofa się przed niczem, może być tylko dyrektor teatru, który wystawił „Manru,“ a tym wybrańcem jest p. Pawlikowski. Jakie to piękne i wzniosłe; naród nasz dojrzał i nauczył się czcić prawdziwie wielkich ludzi. Słowo „Manru“ jaśniało wypisane na teatrze lwowskim płomieniem, stąd i płomień gorącego uznania spłynął na kraj od pp. Paderewskiego i Nossiga!..

Chopin nie miał za co drukować swoich „ogni z nieba“, o życiu jego u nas w kraju mało kto wiedział a umarł cicho, ubogo, samotnie! Nikt mu imieniem kraju wieńców nie wręczał, nikt mu nie budował sal koncertowych, gdzieby rozbrzmiewały jego, z ducha i cierpienia poczęte wielkie dzieła!...

Ale też Chopin nie napisał opery, no i za jego czasów nie było jeszcze ani takiej instytucji jak Wydział krajowy galicyjski, ani takich „paradjerów“ od uroczystości, à la Małachowski, Kazimierz Skrzyński etc.

Zatem *signum temporis!* Uchylmy czoła!..

Niechże się zatem święcą mowy czczące zarówno muzyków, dyrektorów teatru, Koło polskie, Kórbera, harmonję kraju i rządu, i nowe podatki! To, co powiedział p. marszałek na otwarcie Sejmu, będzie miało olbrzymie znaczenie dla całej naszej przyszłości; mowa ta jest zapowiedzią „nowej ery“ i należy ją po kilka razy odczytać i zapamiętać. Tylko się częściej daj słyszeć p. marszałku, z okazji otwierania galicyjskiego sejmu; mów jak najwięcej w ten sposób i w tym sensie. Lud łaknie duchowej strawy i pokrzepienia na jutro... Niechże więc mówi marszałek, niech mówi, niech ciągle mówi!.. Lżejszą nam wówczas będzie nasza droga o ukrytych zaletach perła — autonomja!...

* * *

Miałbym ochotę pomówić raz jeszcze obszernie o Banku kredytowym, o jego „dobrze zasłużonych“ niby ustępujących likwidatorach pp. Tołłoczce i p. Leszku-Prus, szambelanie, chciałbym raz jeszcze przypomnieć szanownym czytelnikom „operacje“ dokonywane w Banku galicyjskim „przez pierwsze arystokratyczne imiona w kraju“ do spółki z trójcą żydowskich faktorów, radbym zapytać tych panów jak długo jeszcze „wytrzymają“ — ale niestety na chęciach skończyć się musi. Dlaczego? Bo za takie omawiania i pytania jako za przedwczesne ogłaszanie wyników przyszłej rozprawy o oszustwa i sprzeniewierzenia, mogłaby mnie spotkać gruba nieprzyjemność, tembardziej, że na stwierdzenie mojej świadomej winy przedstawionoby niezawodnie takie dowody, iż musiałbym się dostać do „cienia“. Wolę zatem uczynić krótką a zwięzłą rzecz o dwóch mężach, którzy ród swój wiodą jeszcze z czasów gdy ludzkość uprawiała jeden tylko „fach“: pasania trzód i różnego bydła. W owem szczęśliwem społeczeństwie, był pewien mąż, co stada w swem ręku miał, drugi zaś co koryta przy stajniach w porządku a czystości trzymał. Przyjaźń między stadnikiem a koryciarzem przetrwała dzieje i pokolenia a pra-pra-prawnuki owych szczęśliwców w prostej niepokalanej linii z nich wywiedzeni, podtrzymują do dzisiaj wiernie tradycje praojców.

Jednego razu zeszło się zgromadzenie mężów zaufania ludu, aby w skupieniu ducha a bezinteresownem poświęceniu drogiego czasu za 10 koron dziennie dla dobra społeczeństwa radzić nad sposobami bezlitośnego zdzierania skóry z żywych kontrybuentów. Lud głodny a żądny ulgi, oblegał gmach Rady, albowiem wybrańcy obiecali mu przy wyborach, że nietylko wszelkie podatki zostaną wkrótce zniesione, ale, że wszyscy jak jeden mąż dopuszczeni zostaną do wielkiego koryta, z którego dotychczas czerpało tylko małe stado „rasowych“, wykwitłych z częstego „krzyżowania“ wybrańców.

Los chciał, że dyrektorem wielkiej narodowo-społecznej garbarni, był jeden z potomków, starego, przedhistorycznego naczelnika koryt w pra-zborze ludzkości, zaś mężem wiodącym słowo imieniem obdartego do połowy z osobisto-dochodowej skóry ludu, potomek króla owiec, kóz i wszelkiego innego bydlęcia.

I oto zamiast skargi, krytyki, żalu, zamiast wyrzutów, wymyślania lub wyrzucenia za drzwi rozpłynął się mąż „w pustej jako cymbał brzmiący“ chwale męża, któremu nie było w kraju równego pod względem garbowania żywcem dojrzałej skóry maluczkich. „Cześć tobie i wdzięczność — mówił, za wszystko co dla poskromienia chciwości i uszczuplenia zasobów kraju uczyniłeś. Cześć, że kleszczami i śrubą zdołałeś wyssać lud aż do bezsilności, cześć, że licytacjami za daniny i dziesięciny zmusiłeś dziesiątki tysięcy hołoty do wędrówki za morze, przez co się trochę oczyściło powietrze, a na ziemi opuszczonej i tak rąk nie zabrakło, gdyż bracia żydzi osiedli i zarówno lichwą zbożową, jak pieniężną, powoli a stale przysparzają bogactwa krajowi. Cześć tobie, żeś mężowi największemu w Radzie kawalerowi wielkiego orderu odpisał tysiące zaległych podatków, albowiem zasługi około państwa winny być wynagradzane, jak należy. Prosimy cię i nadal, abyś przykręcał śruby, abyś rozszerzał garbarnię i utrwalał system, albowiem to jest twoim patrjotycznym obowiązkiem. Żyj i działaj! Bylebyś nam „rasowym“ skóry nie przyciężał, bylebyś odpisywał zaległości i czekał z egzekucjami, a włos z głowy ci nie zleci i dokonasz twego żywota w chwale i uznaniu-amen“.

Mowę powyższą uchwalono na koszt kraju „wyryć“ w przedsionku gmachu celniczego i wybrano w tym celu komisję pod przewodnictwem mowcy, aby dobrawszy sobie pewną pokaźną liczbę współpracowników szybko a dobrze „ryć“ umiejących, dokonał tego chlubnego czynu!...

* * *

„Kto jesteś biedna wychudła istoto?“ „Wędrowny, ubogi podróżny“.

„Czy nie lepiej byłoby siedzieć jak grzyb w domu zamiast się włóczyć? Czy nie wiesz, że mamy w Austryi ustawę przeciw włóczęgom i próżniakom, ustawę, która jest chlubą państwa i zaszczytem dla jej mądrych twórców? Zamkną cię biedaku 365 razy na rok i zmarnują twoje młode życie.“

„Nie lękam się tego. Zaliczono mnie do tych próżniaków, którzy z rodu i tradycji uprawiają karciarstwo lub posłowanie z większych posiadłości, więc kary się nie lękam, a co do włóczenia się, jestto życzeniem moich opiekunów i „pana ze Szlaku“. Więc włóczę się bezpiecznie. A że tu i owdzie o łaskę proszę, tego mi za złe nie wezmą moi dobrodzieje żyjący tak wygodnie z łaski płynącej „od góry“.

„Więc kto ty jesteś?“

„Jestem nowym statutem gminy miasta Krakowa“.

Powstałem z uszanowaniem i poprosiłem „siedzieć“ wykwintnego włóczęgę.

„Jakże się to stało, pytam, że zamiast osiąść na dobre w Krakowie włóczysz się ciągle między Wiedniem a Lwowem“.

„Sam nie wiem: rada familijna, której polecono opiekę nademną, złożona z bliskich kuzynów: Tarnowskiego, Paszkowskiego, Rottera, Judy Birnbauma, Seinfelda etc. uchwaliła zgodnie, że w myśl ich, w tym wypadku równego wspólnego interesu, najlepiej będzie, jeżeli mnie do rządów nie dopuszczą. Mówią, że jestem za młody i mógłbym krewkością wiele rzeczy popsuć, zwłaszcza, że gotówbym szukać sobie „młodych“ a nie starych i zapragnąć rządzić polskiem miastem po polsku a nie po stańczykowsko-żydowsku. Cóż robić.... Puszczono mnie na wędrówkę. Ledwie przyjadę do Wiednia, już w ślad za mną goni któryś z opiekunów, wskutek czego dają mi mieszkanie, opał, światło, trzymają mnie gościnnie (na to się nie skarżę) a potem jazda napowrót do Lwowa, gdzie już bez żadnego „awiza“ robią ze mną to samo...“

„Kiedyż się to skończy?...“

„Nie wiem; ci starzy mnie przeżyją. Po cóż im zresztą statutu, skoro mają w ręku wyborcze „regulatory“.

„Cóż to za instrument?...“

„Błyszczący, a zapraszczyć się nie da, że autonomiczny i wybornie stosowany w poruczonym zakresie działania“.

„Dokądże teraz pójdziesz, statucie?...“

„Teraz zabierze mnie któryś z „panów“, może Leo, na świeże powietrze, a na czas wyborów położą mnie spać. Później pojadę do Wiednia“.

„Polecam się, co do kart z widokami z tajnych kamer ministerjalnych oraz z podobiznami mężów „bezinteresownego poświęcenia dla kraju“.

„Z przyjemnością...“

* * *

Nawoływaniem straży pożarnej do gaszenia ognia którego jeszcze nie było i nie ma, ale który mógłby ogarnąć murowane ściany ujeżdżalni pod Kapucynami, zapowiedziano publiczności krakowskiej w „Czasie“ otwarcie popularnego teatru ludowego w Krakowie. O lepsze polecenie było trudno i dlatego wszyscy dobrej i pożytecznej myśli życzliwi mieszkańcy Krakowa ucieszyli się, że teatr ludowy w Krakowie wykluwa się pod taką dobrą wróżbą.

Wszędzie, na całym świecie, usiłowania jednostek czy stowarzyszeń w tym kierunku doznają serdecznego i życzliwego poparcia ze strony całego społeczeństwa; u nas inaczej: muszą być odrazu, jeżeli nie wprost przeszkody, to bodaj zastrzeżenia, wątpliwości, zniechęcanie, ot, poprostu chroniczny wstręt do każdej świeżej, młodej, nieszablonowej myśli. Jest i dobra w tem wiele, bo ze stawianych przeszkód często tem żywszy bodziec do czynu wyrasta.

Co do nas, idee teatru ludowego witamy ze szczerą radością. O znaczeniu takiej instytucji, o jej wpływie na uszlachetnienie umysłów tej części ludności, która w dzień świąteczny szuka rozrywki po ciężkiej całotygodniowej pracy, rozpisywać się nie potrzeba. Mówiło się o tem i pisało bez liczby, jak zwykle u nas, dopóki nie znalazły się „powagi“, które zawyrokowały, pod jakimi warunkami możliwem jest stworzenie ludowego teatru. Ponieważ warunki te były niekiedy wprost cudackie, a znawcy żądali prócz tego krociowych kapitałów, więc zakonkludowało się: Teatr ludowy piękna rzecz, ale u nas na razie niewykonalna.

Tymczasem mam nadzieję, bliska przyszłość pokaże, że energją, pracą, dobrą wiarą, można stworzyć i bez kroci teatr ludowy. Byleby tylko mieszkańcy miasta nie odmówili instytucji zainteresowania i poparcia, byleby uczęszczano do teatru ludowego, który, jak słyszę, i pod względem bardzo dostępnych niskich cen i doboru sztuk ludowych i patrjotycznych, będzie prawdziwie popularnym, ludowym teatrem. A potem kto wie, czy ten początek, uczyniony w Krakowie, nie zachęci ludzi dobrej woli do utworzenia popularnego ludowego teatru na stałe. Byłby on rodzajem szkółki dla młodych talentów aktorskich, zachętą do pisania sztuk ludowo-narodowych dla młodych, dramatycznych pisarzów.

Zezwolenie, udzielone przez Radę gminną p. Zawadzkiemu, artyście teatru, na utworzenie ludowej sceny w ujeżdżalni pod Kapucynami, należy zaliczyć do szczupłej liczby dodatnich czynów tej instytucji.

Szkoda jednak, że teatr ludowy istnieć będzie tylko podczas feryj teatru miejskiego; w ciągu sezonu umiano ubocznymi wpływami uniemożliwić przedstawienia teatru ludowego z obawy... konkurencji. Było to bardzo nieładne i bardzo nieetyczne, zwłaszcza gdy publiczność, któraby uczęszczała do teatru ludowego, z pewnością bardzo rzadko bywa w teatrze miejskim. Dawniej, kiedy jeszcze grywano w tym teatrze „Kościuszkę pod Racławicami“, biegli nawet maluczcy z przedmieścia na „swoją sztukę“; teraz z pewnością wyjątkowo tylko tam zaglądają... A przecież do teatru ludowego, ze względu na niskie ceny i odpowiedni repertuar, poszliby biedniejsi mieszkańcy miasta często i chętnie. Miejmy jednak nadzieję, że przy poparciu prasy i publiczności uda się zetrzeć także i uboczne konkurencyjne wpływy, przeszkadzające urzeczywistnieniu pięknej i pożytecznej myśli. *Keryks.*

PONURE WIDMO.

KRAKÓW 22-go. Z różnych stron kraju nadchodzą znowu wiadomości o powodziach. Załubińcze, przedmieście Nowego Sącza, stoi pod wodą; Rudawa koło Zabierzowa wystąpiła z brzegów, zalewając pobrzeżne łąki.

Ze wschodniej części kraju donoszą również o gwałtownem wzbieraniu rzek. Dniestr i Łukiew grożą zalewem. Niebezpieczeństwo wzrasta z każdą chwilą, gdyż deszcz pada ustawicznie.

Opis powodzi w Załubińczu zamieszczamy poniżej.

Co roku, gdy Sejm krajowy zbierze się, aby snuć szarą przędzę swych monotonnych obrad, uchwalać rezolucje, do których się nikt nie stosuje i stawiać pompatyczne żądania, nieuwzględniane ani przez rząd, ani nawet przez Koło polskie, puka do bram jego widmo powodzi. Rzeki galicyjskie, te pomniki niedołęstwa naszych zastępców w Sejmie i w Radzie państwa, przypominają się życzliwej pamięci swoich opiekunów, dziękując im za nieograniczoną wolność pustoszenia kraju i niweczenia pracy rąk ludzkich.

Rok w rok powtarzają się te same klęski i rok w rok idzie za niemi ten sam epilog kwietyzmu i niedołęstwa. Kraj sarka na opieszałość Sejmu, Sejm apeluje do posłów w Radzie państwa, posłowie kłaniają się nisko rządowi, prosząc przynajmniej o zapomogę dla powodzian, a rząd słucha pilnie i daje parę miljonów wsparcia powodzianom... w Tyrolu. Na tych sarkaniach, wezwaniach, prośbach i ukłonach schodzi rok cały — aż do nowych powodzi.

O sprawie regulacji rzek nie wspominamy nawet. Od lat tylu świeci ona w rzędzie projektowanych zdobyczy Koła polskiego, że kraj już stracił nadzieję, aby na tem polu można jakieś poważne uzyskać korzyści. Nasi posłowie zbyt są zajęci wielką polityką kanałową, aby na regulację rzek mieli zwracać należytą uwagę. Jeżeli z bogatego stołu inwestycyj wo-

dnych kapnie coś na zapobieżenie powodziom, to dobrze, a nie — to nie. Grunt w tem, aby były kanały, choćby nawet miał na tem ucierpieć kraj, zalewany wyrobami obcego

Śmierć królobójcy.



[redacted] po spełnieniu samobójstwa.

Kazimierz Ehrenberg

przemysłu, choćby «spławne połączenie» miało zniszczyć roboty meljoracyjne na Powiślu, choćby ludność miała padać pod ciężarem kosztów tego «dobrodziejstwa». Kanały przedewszystkiem.

Wkrótce przyjdzie na porządek dzienny Sejmu sprawa dróg wodnych. Rząd ma nadto przedłożyć projekt ustawy określającej termin regulacji rzek. Rozpaczliwe wieści o powodziach przychodzą zatem w samą porę, aby kanałowy «czar co łby podchmiela» prysnął, ustępując trzeźwym obradom nad tem, co jest kwestją życia i śmierci dla galicyjskich rolników, nad ostatecznem położeniem tamy powodziom, temu źródłu przysłowiowej nędzy, panującej w naszym kraju.

Z Nowego Sącza piszą nam: „Straszna powódź nawiedza dziś okolicę Nowego Sącza. W nocy z dnia 20 na 21 go ulewny deszcz spowodował gwałtowne wezbranie wód w rzekach Kamienicy i na Dunajcu.

Prawie cała gmina Załubińcze, tuż pod Nowym Sączem zalana została wodą z rzeki Kamienicy; w kilkudziesięciu domach woda weszła aż do mieszkań, niszcząc tam wszystko, co na drodze napotkała i wypędzając przerażonych mieszkańców wraz z dziećmi na wyżyny. Rozszalony żywioł szalał także po ulicach, które wyglądały jak całe rzeki. Istna Wenecja, tylko bez gondoli i śpiewaków, ale tych za to zastępowali wystraszeni mieszkańcy, brodzący po kolana w wodzie z krzykami przestrachu i unoszący ostatki swego mienia, którego woda do reszty nie zniszczyła. Okoliczne wioski i zasiane pola przedstawiają okropny widok.

Drugi obraz, może nawet groźniejszy, przedstawia się z drugiej strony miasta, gdzie Dunajec, wsparty bystrym Popradem, rozpościera swe wody coraz szerzej i wyżej, niszcząc i pustosząc wszystko po drodze. Mała na pozór rzeczułka „Żeglarka“, przepływająca wzdłuż toru kolejowego, zasilona różnemi drobnemi dopływami i ściekami, wzbiera coraz bardziej i całe przedmieście Wałki odcięła od miasta, niszcząc plony i zagrażając tamtejszym domostwom.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że winę za wyrządzone przez ową Żeglarkę szkody ponosi tutejszy Świetny Magistrat, który, widząc od paru lat, jakie szkody wyrządza mieszkańcom Żeglarka, nie pomyślał jeszcze do dnia dzisiejszego o tem, aby kosztem zaledwo może kilkudziesięciu koron wyczyścić i pogłębić jej koryto i w ten sposób rozszerzyć odpływ Żeglarki pod mostkiem tuż obok przystanku kolejowego „Nowy Sącz miasto“. Magistrat nie zrobił tego, mimo, że mieszkańcy wnosili o to już kilkakrotnie prośbę do Świetnego Magistratu. Żeglarka tworzy wskutek swych wylewów z łąk sąsiednich bagna, z których wydobywają się podczas dni gorących zakaźne wyziewy. Ale co robić, Świetny Magistrat buduje koszary dla wojska, więc nie ma czasu zajmować się takiemi błahostkami.

Koniecznie też trzeba zwrócić uwagę Świetnej Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie, że owa rzeka podmula swymi wylewami nasyp kolejowy na kilkadziesiąt metrowej przestrzeni, co może kiedyś doprowadzić do wielkiej katastrofy.

Ile szkód woda dotychczas zrządziła, trudno na razie obliczyć. Niebezpieczeństwo jeszcze nie przeszło, bo deszcze ciągle padają, wskutek czego woda ustawicznie wzbiera“.

ZE SWIATA.

„Porucznik Gucio“.

Znany wiedeński publicysta, dr Artar Schnitzler, rezerwowy lekarz pułkowy został przez oficerską radę honorową pozbawiony swej szarży za feljeton, p. t.: „Porucznik Gucio“, drukowany w jednym z wiedeńskich dzienników. Zachowanie się bohatera powyższego studjum dra Schnitzlera i jego poglądy na pojęcie honoru zostały uznane za obrazę całego stanu oficerskiego austrjacko-węgierskiej armji, a nadto zrobiono autorowi jeszcze ten zarzut, że nie reagował na ostrą i wyraźnie osobistą krytykę swego feljetonu w jednym z dzienników.

„Porucznik Gucio“, bohater schnitzlerowskiego feljetonu, jest na koncercie, a nie będąc muzykalnym, nudzi się podczas oratorjum, trochę kokietuje, to znowu myśli o jutrzejszym pojedynku z jakimś „krętaczem adwokackim“, który powiedział do niego przy szklance szampana: „Przyznasz mi pan rację, panie poruczniku, że nie wszyscy pańscy koledzy po to tylko wstąpili do wojska, aby bronić ojczyzny“. To bezczelność! Przeciętny człowiek waży się powiedzieć coś podobnego oficerowi w oczy! Może jeszcze potrzebował powiedzieć, że mnie wypędzili z gimnazjum i dlatego poszedłem do szkoły kadeckiej...

„Gucio“ jest w całem tego słowa znaczeniu żołnierzem, oficerem. Rozkoszuje się wspomnieniami z manewrów i myśli, coby to dopiero było, gdyby ćwiczenia były prawdą. „Gdy Jego Wysokość objeżdża front, a pułkownik przemawia do żołnierzy, to trzeba już nie wiem nawet jakiego lumpa, by w nim serce żywiej nie zabiło!“

W garderobie rozpoczyna „gorączka“ Gucio sprzeczkę z niejakim p. Habetswallnerem, właścicielem piekarni, który energicznie upomina Gucia, aby był cierpliwszy i ostrożniejszy. Ale pan porucznik woła: „Zamknij pan gębę!“ Przeciwnik nie pozwala Guciowi dobyć szabli i woła do niego: „Ty durniu!“

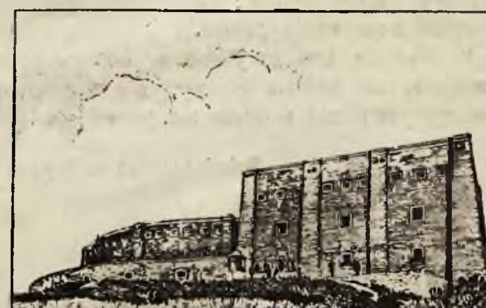
Porucznik jest pewny, że nikt nie widział tego zajścia, ale wie zarazem, że ów pan zna go osobiście. „Któż mi zaręczy, że on tego nie opowie dziś, czy jutro swej żonie, córce lub znajomym w kawiarni? A przecież nie mogłem dobyć na tego psa szabli. Jeżeli wieść o tem zajściu rozejdzie się po mieście, trzeba będzie kwitować. A potem co pozostaje? Kula w łeb! Innego wyjścia nie ma. Jutro mam się bić, a teraz jestem już niezdolny do satysfakcji. Ba, powiedzieć, a wykonać — to wielka różnica! Może by tak, zamiast się strzelać, uciec do Ameryki?“ Ale to również Guciowi jest nie na rękę, bo cóż będzie robił na drugiej półkuli? Za głupi jest na to, by mógł tam znaleźć jakiś kawałek chleba, a powtóre nigdy mu spokoju nie dawała myśl, że jakiś piekarz śmiał go nazwać „durniem“, a on nie mógł na to reagować, bo pan piekarz miał przypadkowo silniejsze od niego pięści.

Po spędzonej bezsennie nocy Gucio wyszedł rano wczas do Prateru i rozmyślał znowu o szarży, o pięknej Steffi z Orfeum, o przeklętym piekarzu, o papie, o mamusi, o siostrzyczce, o śmierci i życiu. Wiele czasu upłynęło Guciowi na tych medytacjach, nareszcie przypomniał sobie, że trzeba pójść na śniadanie.

Kelner, podając Guciowi kawę, zagadnął go: „Czy pan porucznik słyszał?“ — „Co takiego?“ — zapytał wystraszonym głosem oficer. — ...„Że pan Habetswallner...“ — „Co, co — przerwał Gucio — mów prędzej, czy opowiadał, że...“ — „Dziś w nocy umarł na udar sercowy“ — brzmiała odpowiedź.

Gucio omal nie krzyknął z radości. „Więc istotnie p. Habetswallner nie żyje?“ — zapytał raz jeszcze kelnera, jakby chcąc się upewnić, czy go słuch nie zawiódł. — „Tak jest! nie żyje!“ — potwierdził kelner. — „A to wybornie, doskonale!“ — zawołał Gucio. — Wszystko dobre, co kończy się dobrze. A to dlatego, że rano wstąpiłem na chwilkę do kościoła. Nikt się zatem nie dowie, co wczoraj zaszło między nami!“

Śmierc królobójcy.



Baguo Santo Stefano, więzienie Bresciego.

Uradowany Gucio wyjął z kieszeni trabucco i zapalił. W tem drgnął: „Ale dziś o godzinie czwartej po południu mam pojedynek z tym krętaczem adwokackim...“ Poczekajno, mój kochany, poczekaj, jestem teraz w doskonałem usposobieniu, to cię zmiażdżę na nic!“ — i puścił dym z cygara.

Taka jest w krótkości treść noweli dra Schnitzlera, za którą pozbawiono autora szarży oficerskiej.

Konkursy rozpisują: Rady szkolne okręgowe w Wadowicach, Rohatynie, Lisku, Tarnopolu, Trembowli na kilkadziesiąt posad nauczycielskich; termin do 30 czerwca.

Od ks. przeora Bernatka otrzymujemy następujące pismo: Wielmożna Pani Ludwika Szancerowa obywatelka m. Krakowa, ofiarowała na dokończenie szpitala jubileuszowego imienia cesarza Franciszka Józefa I u Bonifratrów w Krakowie, 1000 rubli. Za tak hojny dar składam niniejszem w imieniu komitetu budowy szpitala i Konwentu Bonifratrów me najserdeczniejsze podziękowanie.

Bohaterowie walki o wolność.

III.

Jenerał J. H. De la Rey.

— Jenerale! Czy nie byłoby lepiej pomówić te raz o czem innem? — rzekłem do De la Reya.

Pobyt cesarza w Pradze.



Cesarz wyjeżdża z akademji hr. Straky'ego.

Bohaterowie walki o wolność.



Jenerał J. H. De la Rey.

Tymi słowy zaczyna swoją sylwetkę De la Reya p. Frederik Rompel, korespondent wojenny jednego z czasopism wychodzących w Pretorji. Dalsze opowiadanie brzmi następująco:

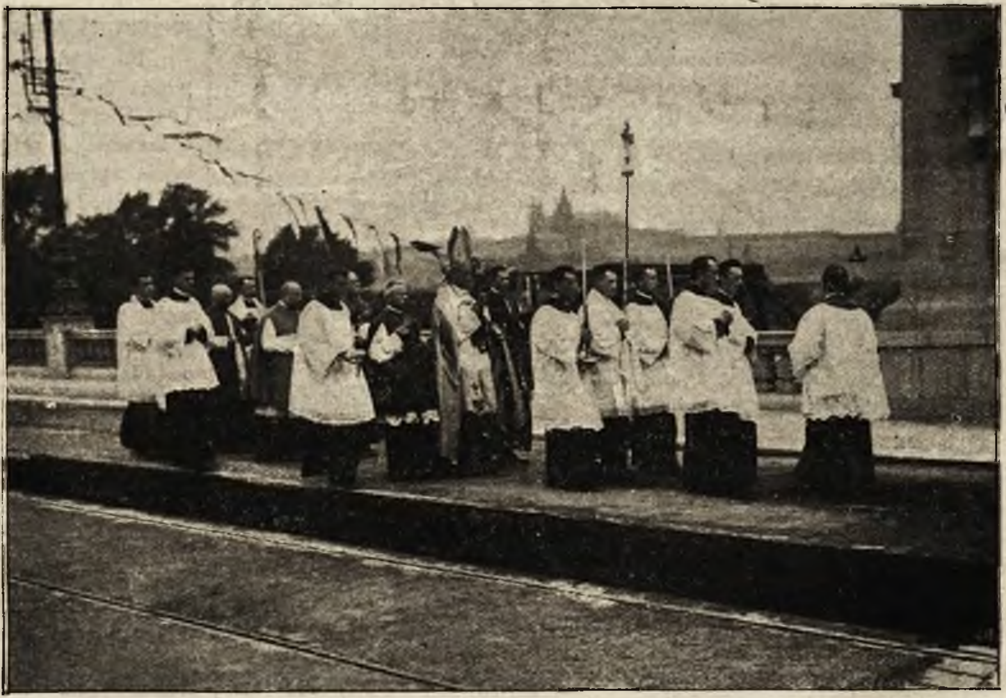
Było to w Magersfontain pod koniec grudnia 1899 r. Ranek był wprost cudowny. Jenerał Cronje odbywał właśnie ze swoim sztabem ranną inspekcję i przybył właśnie do obozu majora Albrechta, gdzie nocowałem jako gość oficerów artylerji. Wuj Piet Cronje wydrapał się ze swoimi oficerami na szczyt Skionskopu, skąd obserwowali przez polowe binokle angielski obóz koło Modderriver (river - rzeka), zwanej także Tweerivieren.

Wuj Koos (tak nazywają żołnierze De la Reya) rozmawiał tymczasem ze mną. Na szyi miał białą jedwabną chustkę, a na głowie szary filcowy kapelusz; w lewej ręce trzymał kawałek „Biltongu“, w prawej zaś olbrzymi scyzoryk, którym ten „Biltong“ (mięso suszone na słońcu) krajał na cienkie plasterki. Przygotowaną w ten sposób strawę wciskał na koniec noża i niósł do ust.

O jakie sto kroków od nas pękły trzy czy cztery bomby: to anglicy zasyłali nam swoje „dzień dobry!“ W ślad za tem przyszedłem do przekonania, że miejsce, na którem stoimy, nie należy do najprzyjemniejszych; nie mogłem też prowadzić rozmowy z należytą uwagą. Ale transwaalski jenerał zaledwie zdawał się spostrzegać bomby; zbyt był zatopiony w rozmowie ze mną, aby zwracać uwagę na takie drobnostki.

Mówiliśmy właśnie o opuszczeniu naszych stanowisk nad Tweerivieren (28 listopada 1899), gdzie De la Rey dowodził tym oddziałem Boerów, który najbardziej dał się we znaki nieprzyjacielowi. Wieczór zapadł, a nieprzyjaciel jeszcze nie mógł zmusić Boerów do cofnięcia się. Było to pierwszy raz od czasu, gdy wojska angielskie przybyły na odsiecz Kimberley. Anglicy cofnęli się, kiedy nagle i w sposób najbardziej niespodziewany, jenerał Cronje, naczelny wódz zjednoczonych republikańskich sił zbrojnych, wydał rozkaz, aby stanowisko porzucić. De la Rey, pełen wściekłości, zawołał: „Ale czyż nie widzicie, że jesteśmy panami pola walki?“ Wuj Piet Cronje, uparty jak zawsze, nie chciał cofnąć rozkazu. Komenda z Fauresmith została z pozycji spędzona a to, według zapatrywań Cronjego, czyniło niemożliwem dłuższe trzymanie się pod Tweeriviérem.

Pobyt cesarza w Pradze.



Kardynał Skrbenski w asystencji duchowieństwa święci nowy most na Wełtawie.

Rozkaz głównokomenderującego został ostatecznie wykonany. Ale, gdy następnego dnia o wschodzie słońca kilka zuchwałych oddziałów boerskich nanowo wdarło się na opuszczone stanowiska, nie można tam już było znaleźć żadnego Anglika.

„Mój syn padł tam trupem“ — zakończył de la Rey rozmowę, „ale ta strata nie wycisnęła mi z oczu tylu łez, ile mi ich wycisnęło porzucenie naszych pozycyj pod Tweerivieren. Gdybyśmy tam zostali, Anglicy byliby zmuszeni cofnąć się aż do Grootrivier, gdyż pomiędzy stacją kolei żelaznej Modderrivier a rzeką Oranje nie byłoby dostatecznej ilości wody dla tylu ludzi i zwierząt. Gdyby zaś Anglicy cofnęli się już aż tak daleko, wtedy bylibyśmy mogli bez wielkich trudności doprowadzić do połączenia się z naszymi oddziałami, które zostawały pod komendą Groblera i Hendrika Schoemana, stojąc pod Colesberg“. Temat tej rozmowy nastroił wuja Koosa na ton ponury, tak, że nawet pękanie bomb było mu zupełnie obojętnem.

Jenerał De la Rey jest stanowczo najenergiczniejszym z dowódców transwaalskich. Jest on De Wetem południowo-afrykańskiej rzeczypospolitej i może się pochlubić pierwszem zwycięstwem w całej kampanji. Miało ono miejsce pod Kraaipan (12 grudnia 1899), gdzie wuj Koos wykoleił pierwszy pociąg pancerny, zabierając do niewoli kapitana Nesbitta z 30 żołnierzami.

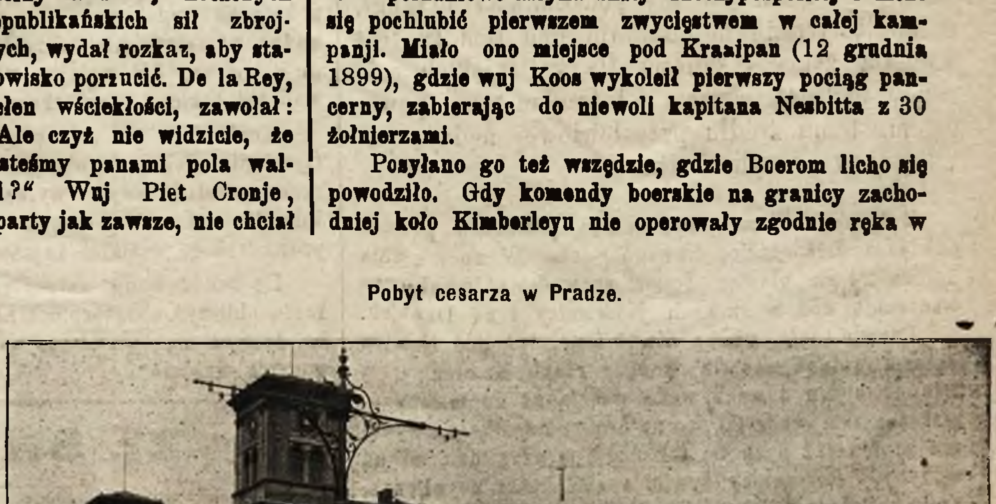
Posyłano go też wszędzie, gdzie Boerom licho się powodziło. Gdy komendy boerskie na granicy zachodniej koło Kimberleyu nie operowały zgodnie ręka w

Pobyt cesarza w Pradze.



Policjant prowadzi inż. Zeniżka, który zdzierał pruskie chorągwie, zawieszone przez burszów.

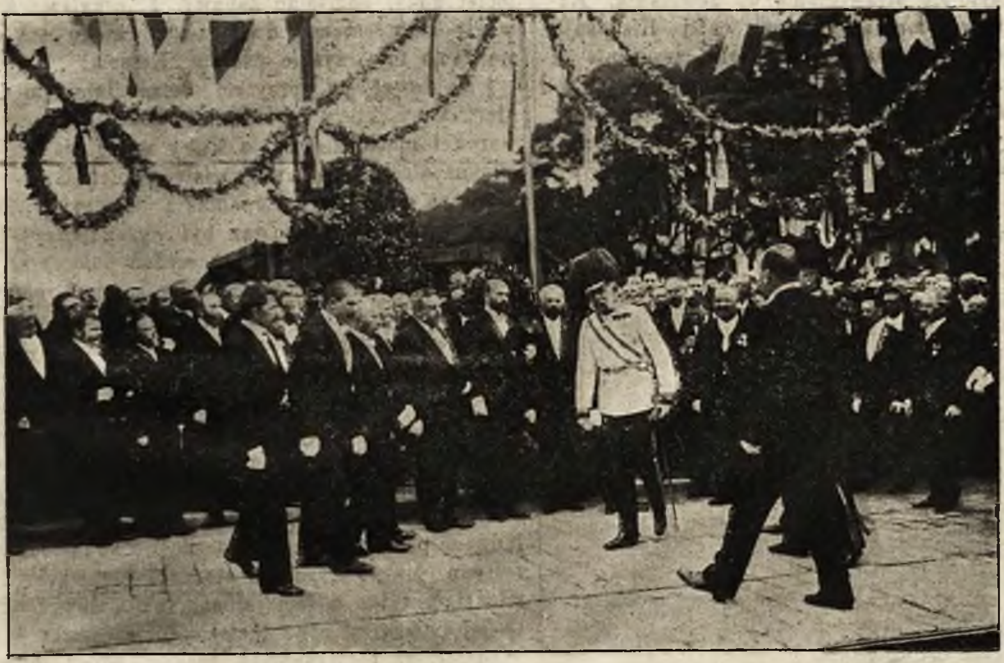
Pobyt cesarza w Pradze.



Dworzec kolei Franciszka Józefa w Pradze.

rękę, udał się tam De la Rey, aby je połączyć i doprowadzić w marszu nad Grootrivier. Na nieszczęście, jeszcze był koło Mafekingu, kiedy Boerowie zostali pod Belmont spędzeni ze swych pozycyj; w dwa dni potem musieli też ustąpić przemagającym siłom angielskim, pod Rovilaagte, choć De la Rey brał już udział w walce.

Pobyt cesarza w Pradze.



Cesarz odbywa cercle z budowniczymi mostu na Wełtawie.

Mimo to Burgherzy nabierali doń coraz większego zaufania. Dobre skutki tego okazały się niedługo, podczas bitwy pod Magersfontain. Gdyby jenerałowi Cronjemu udało się było wtedy przeprowadzić swój plan na radzie wojennej, bitwa byłaby stracona dla Boerów. Wuj Piet nie pozbył się jeszcze wtedy swojej pasji do stanowisk na szczytach gór. Burgherzy, którzy zapoznali się pod Belmont i Grospan ze smutnemi następstwami tej taktyki, przestrzegali Cronjego, lecz on kazał mimo to porobić przekopy na górze. Podczas Rady wojennej użył wszakże De la Rey całego swego wpływu, aby skłonić dowódców do wykopania rowów u stóp góry. Na szczęście posłuchano jego rady, czem odjęto Anglikom możność popisywania się celnością swoich strzałów na koszt wojsk boerskich.

Mimo to wuj Piet nie mógł nabrać przekonania do tej taktyki, póki bombardowanie, poprzedzające bitwę pod Magersfontain nie wykazało mu jak na dłoni korzyści takiego sposobu okopywania się. Anglicy ostrzeliwali góry od południa do zachodu słońca. Czterdzieści ośm armat grzmiało bezustannie, a wszystkiego razem pięciu Burgherów odniosło lekkie rany! W szańcach wuja Pieta leżało pełno odłamków bomb i okruchów skalnych; do pozycji wuja Koosa znalazła drogę ledwo jedna bomba. Okruchy skalne, które zabijają i ranią srożej od samych granatów, nie dały się tam Burgherom wcale we znaki.

Słynne „płoty druciane“ pod Magersfontain są również wynalazkiem De la Reya.

Tymczasem generał Schoeman, stojący pod Colesberg, pozwolił Anglikom na odebranie sobie najlepszych pozycyj i zachodziła obawa, że będzie oskrzydlony. Posłano tam De la Reya, który w mig odebrał stracone pozycje.

Pobyt cesarza w Pradze.



Hr. Franciszek Thun z żoną i hr. Jarosław Thun przechodzą przez nowy most.

Ale i potem nie zaznał spoczynku. Magersfontain zostało przez Boerów opuszczone, Anglicy odebrali Kimberley i oskrzydlili Cronjego. Wuj Koos otrzymał rozkaz udania się tam natychmiast. Zatrzymano go wszakże w Bloemfontain i, zanim mógł dojść na miejsce, Cronje już się poddał.

Pobyt cesarza w Pradze.



Udekorowany most na Wełtawie i podwyższenie z tronem dla cesarza.

Pod Abrahamskraal (10 marca 1900) natknął się angielski jenerał French na połączone siły dwóch przyjaciół: De la Reya i De Weta. Żołnierze byli jeszcze silnie zniechęceni i wystraszeni ostatniemi klęskami, lecz De la Reyowi udało się mimo to utrzymać w ryzie swoich Burgherów. Jenerał French musiał znowu, jak pod Colesbergiem, uznać mistrzostwo swego przeciwnika.

De la Rey umie tak jak nikt inny wlać w swoich ludzi męstwo i siłę; pomaga mu w tem olbrzymia stanowczość i bystrość, z jaką orjentuje się w położeniu. Pod Tweerivieren został wraz z 1.600 ludźmi oskrzydlony przez nieprzyjaciela, ale, nim Anglicy zdołali zacisnąć silniej pętlę, był już na wolnem polu. Słynna komenda: „tędy musimy się wystrzelać na wolność!“ którą potem przejął De Wet, została wówczas wykonana z taką szybkością, że prawie żaden żołnierz boerski nie zginął podczas tego szalonego manewru.

De la Rey jest także dobrym psychologiem, zna naturę ludzką. Na najważniejszych stanowiskach zwykł też umieszczać zuchów, którzy nie myślą o odwrocie i zagrzewają trwożliwszych swoją odwagą. Z tego powodu jego pozycje wytrzymują najdłużej wszelkie ataki.

Jest on zwolennikiem szturmów, nie używa ich wszakże zbyt często, raz dlatego, że, jak dobrze mu

Pobyt cesarza w Pradze.



Arcyksiężniczka Annuncjata, przełożona terezjańskiego zakładu dla szlachcianek.

wiadomo, Boerzy nie bardzo lubią szturmy, powtóre zaś woli poczekać na poddanie się nieprzyjaciela, nie narażając swego oddziału na straty, połączone zawsze z gwałtownym atakiem.

Rozkazy De la Reya są tak krótkie i... trudne, tak, że nikt chyba, prócz Boerów, nie mógłby pokusić się o ich wykonanie. Ale wuj Koos wie, komu ma rozkazywać! I tak pewnego razu zdarzyło się, że major Albrecht został odosobniony na szczycie jakiejś góry, mając tylko dwie armaty i tylu żołnierzy, ilu do asekuracji dział koniecznie było potrzeba. De la Rey zawołał swego brata i wydał mu taki rozkaz: „Idź, weź trzystu ludzi i przyprowadź z powrotem armaty!“ I działa zostały przy Boerach, a rozkaz wuja Koosa stał się sławnym.

De la Rey jest człowiekiem średniego wzrostu, ma czarną brodę, ciemne oczy i orli nos, nadający jego twarzy pewien wschodni charakter. Ciemna cera zdradza gwałtowny temperament. Mimo to, nie da się nigdy unieść zapałowi, któryby mógł go popchnąć do jakiegoś nierozważnego kroku. Biada jednak tchórzom, zmykającym z pola walki. Wuj Koos tak ich łoi swoim pasem od ładownicy, że żadnemu nie przyjdzie chętka zwrócić się powtórnie do ucieczki. Żołnierze boją się ogromnie De la Reya i słuchają go we wszystkiem.

Cronje nieraz usłyszał od niego gorzkie słowa prawdy. Nikt też nie zawiódł się tak na zdolnościach wuja Pieta, jak De la Rey, który przedtem wielbił w nim boerskiego jenerała par excellence.

W Volksraadzie wuj Koos jest zastępcą Lichtenburga; na posiedzenia uczęszcza nader pilnie i mówi często, lecz nie za często. Przytem zapala się niesłychanie i nie boi się nikogo. Prezydenta Krügera uważa za znakomitego męża stanu, lecz często go krytykuje, przyczem padają słowa, nie całkiem odpowiednie wobec sędziwego naczelnika państwa. Ale, jak zwykle zapaleńcy, De la Rey chłodnie bardzo prędko i jest gotów do otwartej, szczerej prośby o przebaczenie. Dlatego też może się chlubić, iż liczba jego nieprzyjaciół jest bardzo mała.

Na hiszpańskim dworze.

Abdykacja królowej.

XX. Zjawiające się jeszcze powstania w Katalonjji stłumiono dcszczętnie. Stosunki Madrytu z Rzymem stawały się coraz żywsze i serdeczniejsze. Mówiono już tu i ówdzie o przywróceniu sekularyzowanych klasztorów. Papież ozdobił królowę złotą różą „jako godłem cnót niewieścich", chcąc okazać zadowolenie z usposobienia religijnego Izabelli. System ten reakcyjny nie uległ żadnej zmianie, gdy głowa ministerjum, marszałek Serrano, zszedł nagle ze świata, gdyż nowy gabinet pod Gonzalezem Bravo „zostawał pod kierownictwem Walencji".

Można powiedzieć, że terroryzm wzmógł się jeszcze bardziej. Gonzalez Bravo kazał w Madrycie i innych miastach pojmać znaczniejszych i bardziej wpływowych jenerałów, między nimi Serrana (księcia de la Torre), Dulce'go, Cavalę i Cordorę, internować na wyspy Kanaryjskie, Balearskie. Księciu de Montpensier, małżonkowi jedynej siostry Izabelli, posłał rozkaz natychmiastowego opuszczenia kraju. Ten gwałt stanowił granicę reakcyjnych rządów.

Już od dawna był naród hiszpański zniechęcony do dynastji Bourbonów, a w szczególności do złe życie prowadzącej królowej Izabelli. Tylko niezgodność poszczególnych partyj uniemożliwiała ogólne powstanie. Teraz jednak, gdy wszystkim postępowym partjom zagrażało jedno niebezpieczeństwo, przyszło nareszcie do porozumienia. Postępowcy, demokraci i członkowie liberalnej unji zawarli kompromis przeciw królowej i znienawidzonemu rządowi i porozumieli się też z bawiącym w Anglji jenerałem Primem, który potajemnie wylądował na Gibraltarze. We wrześniu, gdy królowa Izabella była w San Sebastian, rozeszła się nagle wieść, że jenerał Sopete wywiesił w Kadyksie sztandar powstania i, połączywszy się z wygnanym jenerałem, wydał manifest do ludu, w którym wzywa Hiszpanów do zapomnienia o nienawiści partyjnej i do połączenia swych sił w celu obalenia znienawidzonego rządu. Kadyks, Sevilla i mnóstwo innych miast przyłączyło się niezwłocznie do powstania. Rewolucja rozszerzyła się szybko po całej Hiszpanji. Otwarcie mówiono, że ma ona na celu zrzucenie z tronu dynastji Bourbonów. Napróżno usiłowała królowa zażegnać burzę zmianą gabinetu ministerjalnego.

Mianowany głównym dowódcą jenerał Noraliches został na moście na Alkolea niedalako Cordovy przez Serrana na głowę pobity i raziony. W kilka dni potem wjechał zwycięzca w tryumfie do Madrytu i wraz z Pruniem, Topete i Ologaza ustanowił rząd prowizoryczny. Przywódcy tego rządu prowizorycznego byli usposobieni monarchistycznie i może byłby Serrano, dawny wielbiciel i zaufany Izabelli, jeszcze raz stanął po stronie swej pani, gdyby się ona była zgodziła odsunąć od siebie niegodnego Marforie'go, lub też oddać berło synowi swemu, księciu Asturji.

Wkrótce przekonała się Izabella, że panowanie jej skończyło się bezpowrotnie i że dalszy pobyt w Hiszpanji mógłby być dla niej niebezpieczny i opuściła San Sebastian w towarzystwie swego małżonka, spowiednika O. Claret i Marforiego, udając się na terytorjum francuskie.

Dwór Escurial.

Dwór „Escurial" wrzał pełnią życia. Park roił się wesołem towarzystwem, które jednakże było zupełnie inne, aniżeli to, które się niegdyś w Madrycie widziało w otoczeniu królowej Izabelli. Prócz członków dworu i markizy de Belleville są to same obce twarze. Po bliższem rozpatrzeniu się, przyjdziemy do przekonania, że ta zmiana towarzystwa, grupującego się koło Izabelli, którą spowodowały zaburzenia 1868 r., nie wyszła bynajmniej na lepsze.

Jenerał-intendant Marfori, którego imię było dawniej nieznane, był obecnie bohaterem dnia, on najlepiej umiał obmyślać zabawy i przyjemności, które mogły zainteresować dwór, około niego też obracało się życie towarzyskie pałacu „Escurial".

Hołdował on przytem szczególniej modzie, czy kierunkowi, który odpowiadał zupełnie jego wychowaniu i upodobaniom, a który mimo całej śmiałości w pomysłach, znajdował wielu zwolenników. Było to zapewne wynikiem rozluźnienia obyczajów, który to fakt z roku na rok coraz był wyraźniejszy. I tak obecnie nie wahano się już wydać polecenia, aby na festyny dworskie przybywano w strojach bogiń i bogów starożytnej Grecji. Aranżowano żywe obrazy, bale, festyny, które, niestety, bardzo były podobne do zabaw, urządzanych przez madame Deracour!

Sama istota tych zabaw była zapewne powodem tego, że „mały" król i książę de Rauzare zaszczycali swą bytnością stale festyny w parku Escurial i zdawali się tamże bawić doskonale i że Marja Krystyna, która zawsze jeszcze lubiła przypatrzyć się ładnym postaciom męskim, nie opuściła ani jednego festynu. Marja Krystyna starzała się wprawdzie, ale wiedziały tylko o tem jej zaufane damy dworu, które jej pomagały przy toalecie. Zresztą nikt o tem nie wiedział, że te wspaniałe piękne włosy były tylko tak zręcznie upięte i zmięszane z pozostałościami z dawnych, dobrych czasów. Pomarszczoną twarz odświeżały różnorodne esencje, olejki i szminki, a do lemonjady dodawano codzień kroplę trucizny, która nie szkodziła podobno zdrowiu, a nadawała oczom młodzieńczy blask. Jedwabie i aksamity, sztucznie ułożone, dopełniały brak kibici, a wspaniałe brylanty i kwiaty dodawały świetności.

Królowa lubiła błyszczeć i pragnęła niemniej, jak i dawniej być pierwszą i najpiękniejszą gwiazdą dworu. Niełaską obdarzała każdą damę dworu, któraby była śmiała się starać o to, aby wyglądać piękniej i bardziej interesująco, aniżeli ona. Starała się usilnie o to, aby żadna z dam jej dworu nie była pięknością, aby żadna nie mogła jej zaćmić!

Właśnie przystrajała się teraz Izabella, aby wziąć udział w wspaniałej zabawie maskowej. Markiza de Belleville i przyboczna panna, przebrane w śliczne kostjumy strzeleckie, pomagały królowej do włożenia ciężkiej opony, w stylu staro-rzymskim. Pod nią miała królowa gorsecik jedwabny, i krótką jedwabną spódniczkę koloru bordeaux. Czarne włosy królowej, ujęte obręczą złotą, wysadzaną brylantami, spadały lekko na ramiona. Kończono już strój, gdy się z parku ozwały tony kapeli, przez otwarte okno wpływał cudowny zapach kwiatów, który się mięszał z zapachem olejków, perfum i kosztownych esencyj, któremi była przepełniona atmosfera gabinetu królowej Izabelli.

Przygotowania do zlotu „Sokołów" w Pradze.



Krakowskie „Sokoły" odbywają próby ćwiczeń lancami.

MATCE RZECZYPOSPOLITEJ.

POWIEŚĆ MIESZCZAŃSKA.

Ze starych dokumentów wypisał LUDWIK STASIAK.

21 (Ciąg dalszy.)

— Dlaczego?

Burmistrz się uśmiechnął.

— Winko, panie, winko.

— Winko, mówisz pan.

— W komorze „Zamorsko" oprócz pieniędzy schowano dwustoletnie wina, maślacze osobliwe i lakrymachrysty mm... mm...

— Jedźmy tam.

— Doskonale. Użyje sobie i pan tego, co oni użyli. Hola górnicy!...

— No, no, teraz nie można, bo muszę asystować wyrokowi. Ale potem... jutro...

— Popijemy się, jak krowy, wszmość panie, dobrodziejn mój osobliwy...

— O! Delikwenta prowadzą...

Otwarto bramę magistratu, a w niej ukazał się Maciek, blady jak płótno. Ksiądz pleban wspierał go pod ramię, bo o własnych siłach iść nie mógł, chwiejąc się na nogach. Z drugiej strony szedł w białej szacie przeor ojców Dominikanów, krzyż na piersiach trzymając i co chwila Maćkowi niebo pokazując.

— Ucisz się bracie ukochany. Jasne niebo zobaczysz i Najświętszą Panienkę na gwieździstym tronie.

Za skazanym, szedł jaskrawo ubrany kat. Draby miejskie z halabardami i samopałami prowadzą żałobne grono ku rusztowaniu.

Już Maciek wszedł na schodki, aby na pniu złożyć głowę, gdy . . . .

. . . .

Od kościoła ciągnie wielka jakaś rzesza ludu. Mieszczaństwa może tysiąc, może dwa tysiące. Na czele pospólstwa idzie poważna matrona w świątecznym stroju, w ogromnym błyszczącym czepcu na głowie. Jubkę jej niebieską zdobi lisie futro, na zielonej zaś spodnicy więcej jest barwy, jak na szkle u mistrza malarskiego. Wszystkie barwy tam ujrzysz; na tej fałdzistej spodnicy kwitną róże i maki polne i bławatki osobliwe, wyszyte misternym haftem. Tylko w Wielkanoc, tak się matrona miejska stroi... czemuż wystroiła się dzisiaj?

Za przewodniczką...

Jakby róże w ogrodzie zakwitły, jakby rozkoszny brzeg lasu wszystkiemi wdzięki, wszystkiemi zajaśniał kwiatami. To bocheńskie panny idą. Najpiękniejsze krasawice idą rzędem w strojach jasnych, różowych i białych; włosy to kruczе, to jak len delikatne i jasne, oczy jak bratki modre, to znów błyszczą iskrą czarnego djamentu. Słońce znienacka wyjrzało z za chmury, jakby popatrzeć chciało na tę urodę, a barwny rząd dziewcząt oblany złotem światłem, wyglądał, jak rąbek tęczy, rzucony na rynek bocheński.

Przewodniczka ostrem słowem, poleciła rozstąpić się straży.

Ustąpiły pachołki miejskie, zawiesił urzędowanie trybunał.

— Czego niewiasty chcecie?

— Żądamy od ciebie wysoki trybunale odczytania księgi naszych ustaw miejskich i zwyczajów, w szczególności zaś wiedzieć chcemy, kiedy to i pod jakim warunkiem skazany na śmierć zbrodniarz może uzyskać przebaczenie i łaskę.

— Niemasz dla mordercy litości ni przebaczenia.

— Nigdy?

— Nawet sąd grodzki nie może znieść naszego miejskiego ortylu. Najwyższą instancją miejskiego niemieckiego prawa jest trybunał miejski w Krakowie. Ten może dać wilkierz...

— Zwyczaje prawa miejskiego odczytać prosimy...

Remigian Stradowski przerzucał pergaminowe prastare karty ustaw miejskich, że zaś księga pisana była w języku niemieckim porucznik Klisser także na kartki jej zaglądać począł.

— Jest, jest restrykcja, — zawołał Szwed.

— Tylko w jednym wypadku zbrodniarz ułaskawionym być może. Prawo zwyczajowe odwieczne mówi:

„Jeśli złoczyńca lub mężobójca prowadzony pod topór, lub na szubienicę ma dać gardło, a którakolwiek panna oświadczy przed trybunałem gotowość poślubienia go i zaprzysiężenia mu wiecznej miłości i małżeńskiej wiary, zbrodniarz przez to zyskuje łaskę i przebaczenie, pod tym jednak warunkiem, jeśli ślub w dwudziestu czterech godzinach się odbędzie".

— Mniemam jednak, że niemasz tu chyba żadnej, któraby zechciała pojąć za męża zabójcę przesławnego JMPana Wojsźbiłły.

— Pytam się tedy — zawołał burmistrz, — która chce poślubić skrytobójcę Macieja Srokę?

— Wszystkie chcemy! Wszystkie!

Zwrócił się Grotkowski do Szweda o radę, co ma z wyrokiem i prawem zwyczajowem począć.

— Nie chcę — mówił — sam się rozporządzać, bo zabity był sprzymierzeńcem waszego wojska, boję się tedy, żeby waszmość pan krzywem na to nie patrzał okiem.

— Czy naprawdę tak mówi prawo? — zapytał Szwed.

— Sam waszmość pan czytałeś.

— Jego królewska mość Karol Gustaw słynie ze sprawiedliwości i poszanowania prawa — rzekł Klisser.

— To też dla tego zdobył on u nas taką ogromną miłość.

— Zatem puścić.

— Dobrze.

— Albo wiesz co, waćpan, czekajmy jak zawyrokuje pułkownik Rejer.

— Tymczasem zaś co mam z więźniem zrobić?

— Jeśli pan jesteś pewny, że z miasta nie ucieknie...

— Ręczę za to szyją.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W tej chwili, w cudownie pięknym stroju, przypominała stojąca przed zwierciadłem Izabella te dni, w których ją obejmowały ramiona Serrana. Jej jasne niebieskie oczy, patrzyły z upodobaniem na odbicie swej powabnej postaci i zdawały się mówić:

— Czyż jeszcze dzisiaj nie mogę wzbudzić gorących uczuć w sercu mężczyzny? I spojrzenia, z których można było wyczytać te słowa, miały rację; ktoby ją widział w tej chwili, nie łatwo byłby zdołał wzrok od niej oderwać.

Ciemne połyskujące włosy, podniesione jeszcze wspaniałym blaskiem brylantów, stanowiły piękny kontrast z jej cudną karnacją ciała. Infantka Arouta podała królowej jedwabną tiunikę, która, spadając w fałdach, uwydatniała doskonale kształty królowej.

Izabella obawiała się, że strój ten będzie wyglądał zanadto ciężko, ale zapewniła ją infantka że strój podnosi tylko jej piękność, nie zakrywając zanadto jej biustu i ramion.

Mała maska dopełniła stroju Izabelli.

Jedna z dam przyprowadziła jedynastoletniego księcia Alfonsa, który w pięknym stroju, zdawał się prawdziwie po dziecinnemu cieszyć się dzisiejszą zabawą.

NASZE ILUSTRACJE.

Kilkudniowy pobyt cesarza Franciszka Józefa w Pradze był jednem pasmem uroczystości, przyjęć, mów i bankietów. Praga przybrała się wspaniale na przyjęcie monarchy; udekorowanie miasta, a zwłaszcza iluminacja, przeszły wszystko, co za poprzednich 12 odwiedzin cesarskich można było oglądać. Kulminacyjny punkt uroczystości stanowiło poświęcenie nowego mostu na Wełtawie. Aktu tego dokonał praski książę-kardynał Skrbensky. Z rycin, odnoszących się do pobytu cesarza w Pradze, objaśnienia wymaga zaledwie parę, np. portret arcyksiężniczki Annuncjaty, która, jako przełożona terezjańskiego zakładu wychowawczego dla panien-szlachcianek, była przyjęta przez monarchę na audjencji i rycina, przedstawiająca zaaresztowanie inżyniera Żeniżka. Żeniżek zdzierał wraz z innymi pruskie chorągwie, któremi zuchwali bursze niemieccy ozdobili dom swego Stowarzyszenia, celem sprowokowania ludności czeskiej. Burszom poszedł nie w smak taki „lynch“, dokonany na ich ulubionych sztandarach, lecz oburzenie niewiele im pomogło, gdyż policja zmusiła zbyt gorliwych prusofilów do zdjęcia reszty prowokacyjnych chorągwi. Skargi, zanoszone do namiestnictwa, a nawet do p. Koerbera, nie na wiele się przydały. Wszędzie zapewniano burszów, że mają zupełną rację, ale chorągwie pruskie nie ujrzały światła dziennego. — Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż podczas całej bytności cesarza w Pradze unikano z rozmysłem wszelkich demonstracyj, a nawet mów politycznych. Jedynie burmistrz Pragi, dr Srb, i Niemiec Funke, burmistrz litomierzycki, pozwolili sobie na aluzje polityczne w swoich przemówieniach. Cesarz, odpowiadając na wszelkie mowy, akcentował li tylko konieczność pokoju narodowościowego. Zapewne dla uniknięcia ewunejacyj politycznych, odpadło także gremjalne posłuchanie posłów czeskich, które zamieszczono początkowo w programie audjencyj.

Jednem z ostatnich sensacyjnych zajść było samobójstwo anarchisty Bresciego, mordercy króla Humberta, o którem obszernie donosiliśmy w swoim czasie. Dziś zamieszczamy rycinę, przedstawiającą scenę samobójstwa, zrobioną według pism ilustrowanych włoskich; na drugiej rycinie znajduje się „bagno Santo Stefano“, więzienie, w którem samobójca odebrał sobie życie. Leży ono na małej wysepce, o 4 godziny drogi morzem od Neapolu. Wysepka odznacza się przepyszną wegetacją południową; istny grób, zarośnięty kwieciem. Kto tam się dostanie, nie wychodzi już żywym. Więzienie Santo Stefano jest przeznaczone tylko dla takich przestępców, którzy popełnili zbrodnie, karane dożywotniem więzieniem. (We Włoszech nie ma kary śmierci). Między anarchistami wiadomość o samobójstwie Bresciego wywołała popłoch i niedowierzanie. Ogólnie sądzą oni, iż Bresci został zamordowany przez strażników na rozkaz rządu.

Wkrótce odbędzie się w Pradze zlot słowiańskich Sokołów, w którym weźmie udział i krakowska drużyna. Nasi dzielni gimnastycy przygotowują się obecnie do ćwiczeń, które zostaną wykonane na praskich popisach. Wysłany przez redakcję naszego dziennika rysownik, uchwycił na papier scenę ćwiczeń z ułańskiemi lancami, odbywającą się na znanem Krakowianom boisku „Sokoła“ przy ul. Wolskiej. Mamy nadzieję, iż nasi Sokoli przywiozą z praskich zawodów mnogie laury i poczesne zajmą miejsce wśród rzeszy pobratymczych gimnastyków.

Szereg rycin dzisiejszego numeru zamyka wreszcie drzeworyt, przedstawiający słynnego wodza Boerów, jenerała De la Reya.

Czas odnowić przedpłatę.

Prenumerata wynosi:
Za miesiąc lipiec: 2 k. 40 h.
Do końca września: 7 kor. 20 h.
Do końca listopada: 12 k.—h.

Za zmianę adresu dopłaca się 40 halerzy.

W Krakowie dla Abonentów odbierających „Głos Narodu“ w Administracji (Garbarska 7), albo w Biurze filjalnem (Szewska 13) prenumerata wynosi:

Za miesiąc lipiec: 2 kor.
Do końca września: 6 kor.
Do końca listopada 10 kor.

Biuro filjalne przy ul. Szewskiej l. 13, otwarte od godziny 9 do 12 i od 2 do 6, przyjmuje prenumeratę miejską i załatwia wydawanie dziennika swoim abonentom.

Nowo przystępujący abonenci otrzymać mogą bezpłatnie (na prowincji za przysłaniem marki na 30 halerzy) początek drukowanego w naszym feljetonie romansu Jerzego Ohneta „Tajemnica jenerała Trémont“, oraz dramat Kazimierza Tetmajera „Zawisza Czarny“, drukowany w dodatkach książkowych „Głosu Narodu“.

W ubiegłym miesiącu w wychodzącej bezpłatnie przy „Głosie Narodu“—„Bibljotece najznakomitszych powieści literatury europejskiej“, rozpoczął się druk „Wyboru dzieł Pedra Alarcona“, a w szczególności głośnej powieści na tle życia Madrytu p. t.: „Skandal“.

Prenumeratorowie „Głosu Narodu“ mogą abonować „Mody paryskie“, najlepsze pismo dla kobiet, po zniżonej cenie 90 ct. kwartalnie.

KRONIKA

Kalendarz kościelny. Dziś, w sobotę Paulina biskupa, wyznawcy i Konsorcji; jutro czwarta niedziela po Świątkach, Najśw. Marji Panny Nieustającej pomocy, Wandy, panny; w poniedziałek Narodzenie św. Jana; we wtorek Wilhelma, opata i Łucji, panny, męczennicy.

W niedzielę nabożeństwo ku czci św. Alojzego Gonzagi w kościele OO. Jezuitów.

W poniedziałek odpust zupełny w kościele św. Jana, PP. Prezentek.

Kalendarz myśliwski. Od 15 czerwca wolno polować na: rogacze (samce sarn), oraz na ptactwo wodne. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W czerwcu wolno łowić: bolenia, lipienia, głowacicę, swinkę, sandacza, pstrąga i łososia oraz raka samca.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 32, zachód przypada o godz. 7 minut 51, długość dnia godzin 16 minut 19.

Stan powietrza. Dnia 22 go czerwca o godzinie 7 rano barometr 743 2, termometr + 15 6 wilgotność 93 %, wiatr zachodni. Zachmurzenie 10.

Repertuar Teatru Miejskiego

W sobotę 22 b. m.: „Uriel Acosta“ tragedja w 5 akt. Karola Gutzkowa

W niedzielę, 23 b. m.: „Pan Pasek“, historja szlachecka w 5 akt. Adama Bełcikowskiego.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

W sprawie mundurków szkolnych.

Rada szkolna krajowa wydała do Dyrekcyj szkół średnich następujący okólnik:

„Doświadczenia, zebrane od czasu zaprowadzenia mundurków dla uczniów szkół średnich, dostarczyły dowodu, że zarządzenie to osiągnęło zamierzony skutek, a mianowicie, że przyzwyczaiło młodzież do karności i porządku, wyrobiło w niej większą łączność i poddało ją pod opiekę i nadzór całego społeczeństwa. Jeżeli zaś obecnie odzywają się częściej może niż dawniej skargi na różne wybryki i wykroczenia młodzieży szkół średnich, to pochodziło to głównie z tego powodu, iż wiele takich wybryków i wykroczeń, które dawniej nie zwracały na siebie uwagi, teraz wskutek mundurków wpada w oczy, staje się przedmiotem publicznej dyskusji i wywołuje stosowne zarządzenia.

„Okazało się jednak, że niektórzy uczniowie, może wskutek niedość stanowczego postępowania gron nauczycielskich, starają się usunąć z pod rygoru przepisów szkolnych w sprawie mundurków, aby zapewnić sobie bezkarność w postępkach, nie licujących z wiekiem i charakterem ucznia szkół średnich. Zdarza się bowiem, że uczniowie przebierają się w ubrania cywilne, aby udawać się do miejsc im zabronionych, a słabość rodziców popiera te wykroczenia przez sprawianie takich ubrań. O ile takie nadużycie doszłoby do wiadomości grona nauczycielskiego, należy wobec winnych zastosować całą surowość przepisów.

„Zdarza się także, że uczniowie, czy to, aby utrudnić kontrolę nad sobą, czy też może w lekkomyślności i próżności młodzieńczej, wstydząc się odznak klasowych, odpinają je i pojawiają się na miejscach publicznych, naprzykład w teatrze, w mundurkach bez odznak. Grona nauczycielskie powinny na niestosowność takiego postępowania zwrócić uwagę uczniów, wykazać im jego niedorzeczność, a gdyby to nie pomogło, użyć stosownej kary.

„Zauważono nadto, że pewna część młodzieży, chcąc się od kolegów odróżnić, wymyśla sobie różne dodatki, lub zmiany w przepisanym mundurku i sądzi, że przez to daje dowód jakiejś szczególnej elegancji. Zmienia przeto samowolnie barwę mundurka n. p. na czarną, jego krój, a w szczególności krój kołnierza, doprowadzony czasem do śmiesznej przesady, rozmiary oznak klasowych hołdujące nierozumnej manji błyszczenia, krój czapek i t. d., a razem z tymi sposobami wyróżnienia się przybiera przesadne maniery i ściąga na siebie naganę i ubolewanie poważnych kół, które pragną, aby młodzież była skromną i przyzwoitą.

„Z drugiej strony znowu można często spostrzegać, że niektórzy uczniowie zaniedbują najprostszych wymagań porządku i czystości, że przychodzą do szkoły w mundurkach poplamionych, podartych, pokrytych brudem i pyłem, a że zwykle chodzi z tem w parze także zaniedbanie czystości ciała, sprawiają przeto wrażenie przykre i odróżniają się bardzo niekorzystnie od ogółu współuczniów.

„Rada szkolna krajowa wzywa przeto dyrekcje i grona nauczycielskie szkół średnich, a w szczególności panów gospodarzy klas, aby zwrócili uwagę tak na uczniów wyróżniających się śmieszną przesadą jak i na tych, którzy zaniedbują wymagań porządku i czystości i w sposób właściwy — oczywiście nie domagając się od nich zbyt wielkich kosztów — wpływali na nich, aby stosowali się do obowiązujących przepisów. W razie widocznego uporu lub zakorzenionego niedbalstwa wypadnie zastosować kary przewidziane dla nieposłusznych i niedbałych.

„Pp. gospodarze klas przypomną więc uczniom przepisy obowiązujące o mundurkach, wytkną spostrzeżone niewłaściwości i wezwą uczniów, aby najdalej do początku najbliższego roku usunęli wszelkie niewłaściwości w przepisanych mundurkach, na przyszłość zaś czuwać będą, aby te niewłaściwości nie zakorzeniły się znowu i nie rozszerzyły przez naśladownictwo, do którego młodzież jest tak łatwo skłonna.

„Panowie dyrektorowie i kierownicy zechcą przypominać przy sposobności konferencji gronom nauczycielskim tę sprawę, która obok strony zewnętrznej czystości i porządku, ma niewątpliwie i głębsze znaczenie wychowawcze.

„Z tego też stanowiska należy pojmować wszystkie przepisy o mundurkach i niniejsze zarządzenie i tak należy je wpajać w umysły młodzieży.“

* **Lato i ulewy.** Pierwszy dzień lata kalendarzowego zaświtał dziś pochmurnie ale bez deszczu, po dwóch dniach ulewy. Deszcz w ciągu czwartku i piątku tylko niekiedy ustawał, za to co kilka godzin lało jak z cebra. Temperatura również obniżyła się przy wietrze północnym do 12 stopni Reaumura.

Woda na Wiśle w skutek ulewnych deszczów podniosła się pod Krakowem dziś rano na 1 metr 85 ctm. ponad stan zwykły. Woda wzrasta. Rudawa wylała pod Zabierzowem.

O godzinie 12 woda na Wiśle wzrosła do dwóch metrów nad poziom zwykły.

* **Kradzież w przedsiębiorstwie tramwajowem.** Okazuje się, że Eugenjusz Neusser, kasjer przedsiębiorstwa tramwajowego, zgrał się na wyścigach. W sobotę grał za swoje pieniądze; w niedzielę i poniedziałek pieniędzy do gry mu brakło, zabrał je więc potajemnie z kasy, licząc na to, że w razie wygranej zwróci je niepostrzeżenie. Niestety szkapy go zawodziły i poniedziałkowe wyścigi zakończył deficytem znacznym. Już we wtorek usiłował odebrać sobie życie przez otrucie. Skończyło się jednak tylko na wymiotach.

Zawiadomił tedy dyrekcję, że jest chory. Na wiadomość o jego chorobie, posłano natychmiast sprawdzić to w jego mieszkaniu w hotelu Londyńskim na Stradomiu. Neusser istotnie leżał w łóżku, był bardzo zmieniony i wymiotował. Nie obudziło to więc żadnego podejrzenia, tem bardziej, że Neusser zapewniał, iż dźwignie się i przyjdzie do biura.

Gdy we środę Neusser nie przyszedł, posłano po niego powtórnie. Nie zastano go w domu. Przypuszczano, że poszedł do lekarza. Gdy jednak go przez cały dzień nie zdołano odszukać, w czwartek dano znać na policję, która rozpoczęła poszukiwać

Cylindry, Kapelusze P. & C. Habiga poleca **Zdzisław Zdanowicz**
i z innych ces. król. nadwornych fabryk. 1608 **Kraków, ul. Sławkowska l. 8.**

zbiegłego kasjera. Neusser ma zaledwie lat 24 i pochodzi z Białej. Istnieje przypuszczenie, że Neusser urzeczywistnił ostatecznie zamiar odebrania sobie życia.

Kwota, którą zdefraudował Neusser, jest niewielka. Wczoraj po południu podjęto w miejskiej Kasie Oszczędności, gdzie spółka lokuje swoje kapitały, duplikat kluczów od kasy. Po otworzeniu kasy znaleziono 1600 koron w banknotach po 200 koron; powinno było być według ksiąg o 1850 kor. 77 halerzy więcej. Cała więc defraudacja przenosi zaledwie sumę 900 guldenów.

Jest to zatem najwidoczniej tylko skutek młodzieńczej lekkomyślności, a nie premedytacji i przewrotności. Ojciec Neussera, zawiadomiony o tem, co zaszło, przyjechał natychmiast i oświadczył, że gotów jest ostatnim groszem pokryć szkodę, wyrządzoną przez syna. Przy otwarciu kasy obecni byli p. Kowalikowski, jako komisarz starostwa; członek rady zawiadowczej adw. Rothwein; dyrektor techniczny Fischer i p. August Raczyński, jako przedstawiciel akcjonarjuszy, upoważniony telegraficznie z Norymbergi do przekonania się, jaką szkodę ponosi Towarzystwo.

Otrzymujemy w tej sprawie następujące pismo: „Ze względu na krążące pogłoski o defraudacji popełnionej przez kasjera Eugenjusza Neussera, na szkodę krakowskiej spółki tramwajowej, mamy zaszczyt donieść, że Eugenjusz Neusser, który od marca b. r. pełnił obowiązki kasjera, wyszedłszy we środę dnia 19 b. m. na obiad i zabrawszy ze sobą klucz od kasy wertheimowskiej więcej do biura nie powrócił.

„Wskutek tego otwarto w dniu dzisiejszym kasę wertheimowską spółki duplikatami kluczy, które w przechowaniu Kasy oszczęd. miasta Krakowa się znajdowały, w obecności Pp. dra Leona Rothweina, jako członka rady zawiadowczej, komisarza powiatowego Władysława Kowalikowskiego, w zastępstwie komisarza rząd. spółki, Jana Murdzeńskiego, komisarza policji i kierownika ruchu, oraz buchhaltera spółki, wreszcie w obecności Wp. Augusta Raczyńskiego, zaproszonego w zastępstwie tutejszych właścicieli akcyj i stwierdzono brak kwoty 1850 koron 77 hl. według przeprowadzonego dokładnego szkontrum. — Krakowska Spółka tramwajowa. — Ferdynand Fischer, kierownik ruchu; Szymon Szalit, buchhalter.

* **Po mieście krążą pogłoski**, że analogicznie do sprawy kasjera tramwajów Neussera, podobny wypadek miał się zdarzyć funkcjonarjuszom pewnej publicznej autonomicznej władzy w naszem mieście. Powodem i tu także ma być — totalizator, który wyrządził już tyle spustoszeń i nieszczęść. Bliższych szczegółów dotychczas nie udało nam się otrzymać.

* **Nowi dziekani.** Wczoraj wydział medyczny uniwersytetu Jagiellońskiego dokonał wyboru dziekana na przyszły rok szkolny. Wybrano dziekanem prof. dra Wachholza, profesora zwyczajnego medycyny sądowej.

Poprzednio wybrani zostali dziekanami na rok szkolny 1901/02: na wydziale św. teologji ks. dr Władysław Knapiński, prof. zwyczajny studjum biblijnego Starego Testamentu i języków orjentalnych; na wydziale prawa i administracji dr Franciszek Ksawery Fierich, profesor zwyczajny procedury cywilnej; na wydziale filozoficznym dr Wilhelm Michał Antoni Creizenach, prof. zwyczajny języka i literatury niemieckiej. Portrety i życiorysy rektora i dziekanów podamy w przyszłym niedzielnym numerze „Głosu Narodu“.

* **Sprawy miejskie.** Połączone sekcje skarbowa i prawnicza Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta Friedleina, uchwaliły przedstawić Radzie miejskiej projekt uregulowania etatu dla głównej kasy miejskiej i miejskiego wydziału rachunkowego, polegający na kreowaniu jednej posady w VIII. randze, jednej w X., dwóch w XI., oraz pięciu praktykantów rachunkowych, razem dziewięć posad, przy skreśleniu dziewięciu miejsc dla djetarjuszów.

Sekcja skarbowa pod przewodnictwem p. Mendelsburga przyjęła do wiadomości sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem z funduszu emerytalnego artystów i artystek sceny krakowskiej za rok 1899 i uchwaliła odnośnym urzędnikom rachunkowym i kasowym udzielić absolutorjum.

W końcu odbyło się poufne posiedzenie nad reformą statutu emerytalnego urzędników i sług magistratu.

* **Nowy statut miejski.** Komisja statutowa Rady miejskiej odbędzie posiedzenie w poniedziałek; posiedzenie pełnej Rady nad sprawą statutu, odbędzie się we wtorek. Referent projektu reformy statutu miejskiego dr Kasparek, wraz z I wiceprezydentem drem Leo wyjechali wczoraj wieczorem w sprawie statutowej do Lwowa.

* **Dla sprawdzenia** zarzutów, poczynionych przez rewolwerową efemerydę, wydaną przez niejakiego J. J. Rychtera, wymierzonych przeciw wydziałowi Przytuliska weteranów z r. 1863/4. Komisja, złożona z pp. Mieczysława Dąbrowskiego, Leona Zieleniewskiego, Stanisława Krzyżanowskiego i mecenasa dra Łepkowskiego, od dwóch dni jest czynna. Wynik badań komisji ogłoszony zostanie we wszystkich dziennikach politycznych krajowych.

* **Dwóch czułych mężów** zgłosiło się wczoraj na inspekcję policji. Pierwszy, nie znalazłszy żony w domu, przybył oznajmić jej zniknięcie. Podobno się ulotniła z jakimś Parysem. Drugi nieszczęśliwy mąż przyprowadził swoją żonę na policję z prośbą, aby ją zamknąć, ponieważ mu dobitnie naznaczyła czoło, za to, że zarobek z całego tygodnia przepił w szynku u żyda. Trudno odmówić pewnej moralnej słuszności energicznej małżonce.

* **„Kłosy“**, dwutygodnik, redagowany z początku tak świetnie przez p. K. Bartoszewicza, po ustąpieniu tego znakomitego publicysty, staczają się coraz niżej. Z rąk p. Sebastjana Będzikiewicza wpadły w objęcia niejakiego Stanisława Brandowskiego, osławionego wydawcy pornograficznego „Humorysty“.

* **Wianki odroczone!** Z powodu wysokiego stanu Wisły uroczystość „Wianków“ odracza się do dni najbliższych. Dzień, w którym się „Wianki“ odbędą, ogłoszą afisze i sygnały moździerzowe.

* **Reorganizacja krakowskiej dyrekcji policji.** W dyrekcji policji krakowskiej, jak się dowiadujemy, mają wkrótce nastąpić awanse. Mianowicie, dla jednego z komisarzy na stopień komisarza starszego; dla trzech koncepistów, na stopień komisarzy, oraz dla jednego z oficjałów na stopień adjunkta (IX ranga). Wkrótce też spodziewać się należy odznaczenia dyrektora p. dra Zenona Korotkiewicza tytułem i charakterem radcy dworu. Tytuł ten posiadał poprzednik jego w urzędzie p. Englisch.

Wreszcie w niedalekiej przyszłości przewidywanem jest utworzenie drugiego departamentu w krakowskiej dyrekcji policji, przez co byłaby systemizowaną posada drugiego radcy policji, a tem samem nastąpiłby awans kilku urzędników i pomnożenie liczby urzędników konceptowych a co za tem idzie i urzędników manipulacyjnych. Wiadomości te nie pochodzą jednak ze źródła urzędowego i na razie są tylko pogłoskami, które wkrótce jednak mogą się urzeczywistnić, albowiem dzisiejszy personal urzędniczy krakowskiej dyrekcji policji jest wobec wzrostu ludności naszego miasta często niewystarczający, zarówno w czynnościach biurowych jak w służbie zewnętrznej.

* **Śmiertelny wypadek.** Do karczmy „pod Snopkiem“, za Mogilską rogatką zajechał przedwczoraj włościanin Wincenty Gauden z Wróżenic i pozostawił konie za torem kolejowym. Gdy usłyszał z karczmy, że pociąg nadchodzi, wybiegł szybko, ażeby zapobiedz spłoszeniu się koni. Wybiegając z za muru, wpadł tuż przed nadchodzący pociąg, tak niespodzianie, że maszynista nie mógł dać kontrpary i uchylić katastrofy. Po wstrzymaniu pociągu, zabrano żywego jeszcze Wincentego Gaudena do wagonu, ażeby przewieść go do Krakowa i otoczyć opieką lekarską. Nieszczęśliwy człowiek umarł w kilka minut później w wagonie. Na dworzec kolejowy przybyło pogotowie ratunkowe, lecz zastało już trupa. Śmierć sprawdził dr Łopaciński.

* **Kradzież kwiatów z grobów.** Mieszkańcy miasta skarżą się, że na cmentarzu w obecnej porze groby bywają okradane z najpiękniejszych kwiatów. Kradzieży tej dopuszczają się albo włóczęgi i próżniaki, którzy z tego mają lekki zarobek, albo hulacy, niepokojący żywych i umarłych, którzy przyjemności szukają w żydowskich szynkowniach za rogatką warszawską w t. zw. „Metzu“, skąd dostają się na cmentarz, aby dokonać kradzieży kwiatów.

* **Wycieczka lwowska** do Krakowa zapowiada się okazale. Komitet zajmujący się tą sprawą wyjednał u p. prezydenta miasta bezpłatne pomieszczenie dla uczestników wycieczki w zabudowaniach miejskich przy ulicy Karmelickiej. Komitet lwowski nosi się z zamiarem dopuszczenia do udziału w wycieczce także licznych osób, zgłaszających się z poza grona członków Czytelni kolejowej. Aby zabawa ogrodowa, która się odbędzie w Parku dra Jordana zgromadziła jak najliczniejszych uczestników, postanowiono dla członków Czytelń kolejowych w Krakowie i Podgórzu i ich rodzin wydać pewną liczbę biletów wstępu po cenie zniżonej, które będzie można nabywać w lokalach Czytelń w Krakowie i Podgórzu.

Dr Emil Byk, filar Koła polskiego, jeden z przywódców „polskiej“ partji liberalno-demokratycznej, przyjaciel osobisty Apolinarego Jaworskiego, protektor materjalny „Słowa polskiego“, prezes lwowskiego kahału, na ostatniem posiedzeniu tego kahału wygłosił wielką mowę, w której dał pogląd na działalność Rady wyznaniowej. Mowę tę wygłosił filar Koła polskiego — w języku niemieckim. Nie myślimy się tem oburzać, stwierdzamy to tylko, konstatując, że dr Emil Byk nawet się nie stara o pozory przynależenia do polskiej narodowości!

„Dopokąd polskiej pieśni ton!“ Polonez na czterogłosowy chór męski, słowa p. Z. L., z muzyką kompozycji p. Józefa Sierosławskiego, wyszedł w druku nakładem kompozytora.

Photoplasticum polskie przy ul. Brackiej. W sobotę po raz ostatni: Tatry i Góry Olbrzymie, Morskie Oko o wschodzie słońca. Miejsce ostatniej katastrofy. Od niedzieli: Czarowne zamki i pałace króla bawarskiego. Najnowsze zdjęcia w barwach, po raz pierwszy w Krakowie.

Zlot „Sokołów“ w Pradze. Dla uczczenia gości słowiańskich i francuskich, którzy przybywają na zlot „Sokołów“ w Pradze, urządza „Slovansky klub“ na dniu 29 b. m. o godz. 9 wieczorem w lokalnościach stowarzyszenia „Domacnost“ bankiet, na który otrzymali zaproszenia najwybitniejsi przedstawiciele czeskiego społeczeństwa. Burmistrz Srb otrzymał telegraficzne zawiadomienie od prezydenta rady municypalnej w Paryżu, że rada wysyła na uroczystości sokole deputację z pięciu członków.

Deputację francuską witać mają uroczyście na wszystkich stacjach kolei Zachodniej w Czechach. Rada miejska uchwaliła wznieść bramę tryumfalną i udekorować kosztem miasta ulice, któremi będzie przechodził uroczysty pochód Sokołów. Gmach ratuszowy będzie udekorowany podobnie, jak w r. 1895. Przez wszystkie dni uroczystości ulice Pragi mają być przez całą noc oświetlone w podobny sposób, jak to ma miejsce podczas święta Jana Nepomucena.

Struna przeciągnięta. Śpiewaczka warszawska panna Kruszelnicka, pochodząca z Galicji, która rozpoczęła swoją karjerę na scenie lwowskiej, pobierała w ostatnich czasach za 9 miesięcy około 40.000 rs. czyli przeszło sto tysięcy koron. Jest to nawet w stosunku do płac w teatrze paryskim, wiedeńskim itd. kolosalna kwota. Zepsuta powodzeniem panna Kruszelnicka, nie zadawalniając się tą płacą, zażądała od dyrekcji teatrów warszawskich jeszcze większej płacy — i przeciągnęła strunę. Dyrekcja odrzuciła wygórowane jej żądania i skończy się na tem, że panna Kruszelnicka na scenach obcych śpiewać będzie za tańsze pieniądze.

Zarząd internatu księży Zmartwychwstańców w Krakowie z powodu rozszerzenia lokalu może przyjąć na rok szkolny 1901/902 o kilkunastu więcej uczniów ze szkół ludowych i średnich.

Opłata roczna wynosi 500 kor. Zgłoszenia przyjmuje ks. Ignacy Witkowski, wicerektor zakładu, Łobzowska l. 10.

§ **Dr Marjan Przyborowski** został skazany przez apelacyjny sąd warszawski na cztery lata rot aresztanckich za rzekomą niedozwoloną operację, dokonaną na kobiecie ciężarnej, niejakiej Chociejukowej, żonie ogrodnika, która półbezprzytomna złożyła przed śmiercią zeznania obciążające Przyborowskiego. Za operację miał dostać dr Przyborowski 2 ruble! Adwokat oskarżonego Pepłowski dowodził, że powodem oskarżenia jest zawiść kolegów-lekarzy, a w szczególności dra Reutta. Przyborowski bronił się we wzruszający sposób i na cienie ojca swego przysięgał, że pada ofiarą zawiści i złości ludzkiej.

§ **Tragedja podatkowa w Czechach.** „Nar. Listy“ donoszą, iż niedaleko Sobiesławia w Czechach miało miejsce straszne zajście. Gospodarzowi Kubiczowi, który był winien za podatek 68 złr., zafantowano parę młodych wołów. Niedawno temu został Kubicz zawiadomiony, że w razie nieuiszczenia zaległości, woły pójdą na licytację. W piątek 14 b. m. zjawił się rzeczywiście we wsi egzekutor podatkowy, Nowotny w asystencji dwóch żandarmów, żądając od Kubicza oddania wołów. Kubicz zamknął stajnię i oświadczył, że wołów nie wyda; przez 8 lat płacił zawsze podatki, dopiero teraz wskutek nieurodzaju zapłacić ich nie może. Zabudowania gospodarcze są chyba dostatecznym fantem na zabezpieczenie zaległego podatku. Sprzedaż wołów przyprawiłaby go o ruinę.

Starzy rodzice Kubicza błagali egzekutora o litość, żona przyrzekła, iż wystara się o pieniądze. Wszystko było daremne.

Tymczasem zbiegła się już cała wieś. Egzekutor przywołał jeszcze dwóch żandarmów, którzy rzucili się na Kubicza, aby go skrępować, co im się wszakże nie udało. Kubicz odtrącił jeszcze egzekutora od drzwi stajennych. Wtedy jeden z żandarmów zamierzył się szablą na Kubicza, lecz trafił w żonę, która zasłoniła męża swojem ciałem i obciął jej palec u ręki.

Wszyscy czterej żandarmi odeszli teraz na odległość dwóch metrów od Kubicza i zagrozili strzelaniem. Żona rzuciła się znowu między męża, a wycelowane już lufy karabinów, lecz odciągnięto ją na bok; równocześnie żandarm Kosiszek dał ognia i Kubicz padł na ziemię. Kula przebiła mu obie nogi. Nieszczęśliwy zmarł jeszcze tego samego dnia. Egzekutor zabrał woły i odprowadził je do Sobiesławia!

Na drugi dzień żona zabitego uiściła podatek i oddano jej woły, lecz inne, nie te, które zostały

Apteka E. Hellera

Skład materjałów aptecznych i wód mineralnych i t. d.

Kraków, ulica Grodzka l. 23.

Poleca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania:

Maść na piegi pewny środek słoik 1 kor.

Essencja łopianowa, sławny środek przeciw wypadaniu włosów, flakon 1 kor. i 2 kor.

Pastylki dentolinowe, doc. Uniw. dra Łepkowskiego i E. Hellera, znana używana w całym świecie antyseptyczna płukanka do ust 1 kor. również

Pasta dentolinowa w tubach 60 h. **Dentolin** antyseptyczny proszek do zębów, puszka 1 kor.

1607

zajęte.

Sprawa ta będzie miała epilog sądowy, gdyż żandarmi wnieśli doniesienie, iż ludność obsypywała ich pogróżkami...!

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrji fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500 — wiedeńskie po 300 złr.

Kursy walut.

	Korony			
	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	25	254	—
Marki niemieckie	117	20	117	85
Franki papierowe	95	10	95	75
20-to frankówki w złocie .	19	05	19	15

Różne wiadomości z ostatniej poczty.

Wiedeń: Do „Wiener Allg. Ztg.“ donoszą z Pragi: Przywódca czeskiej partji włościańskiej w sejmie, Stastny, wystosował do rządu podanie, w którem domaga się wniesienia w Radzie państwa projektu ustawy, według której jego własność ziemska przemienionąby była w majorat. Pos. Stastny uzasadnia swoją petycję tem, iż w ustawie nigdzie nie jest wypowiedziane, że tylko dobra szlacheckie mogą otrzymać prawa majoratu. Cały szereg innych włościan w tym okręgu ma wnieść podobne podania.

Nowy York: Zważywszy, że na Filipinach nastąpiło już zupełne uspokojenie, od dnia 9 lipca ustąpi admiuistracja wojskowa, a miejsce jej zajmie administracja cywilna.

Konstantynopol: Sułtan przyjął wczoraj na audjencji ambasadorów: austro-węgierskiego, rosyjskiego i francuskiego.

Konstantynopol: Poseł serbski, Gruic, zwrócił się wczoraj w bardzo ostrej mowie do Porty z zarzutami z powodu ciągłych zajść na granicy turecko-serbskiej i ataku Czarnogórców na mieszkańców serbskich w wilajecie kossowskim. — Oprócz tego interweniował poseł prywatnie u Porty i zagroził, iż jeżeli Porta nie zaprowadzi porządku, Serbja postąpić będzie musiała samoistnie.

Belgrad: W całej Serbji panuje nieopisana radość z powodu wiadomości, że car zgodził się przyjąć wizytę króla i królowej. Podróż nastąpi w połowie lata po ukończeniu wyborów do skupczyny.

Madryt: Z okazji procesji jubileuszowej w mieście Ronda, w prowincji Malaga, przyszło do ostrych starć pomiędzy katolikami i ich przeciwnikami. Demonstracje uliczne trwały dwa dni. Demonstranci zniszczyli miejski zakład dla oświetlania miasta, tak, że miasto było pogrążone w ciemności. O podobnych zupełnie niepokojach — widocznie przez tę samą rękę inscenizowanych — donoszą z kilku miejscowości w Portugalji. W jednem mieście nawet obrzucono kamieniami biskupa.

Sejm krajowy.

Klub lewicy sejmowej odbył wczoraj programowe posiedzenie, na którem posłowie do Rady państwa zdawali sprawę o sytuacji politycznej w Wiedniu. Następnie wybrano komisję wykonawczą, w skład której weszli posłowie: Jabłoński, Małachowski, Rayski, Byk i Roszkowski.

Komisja dla włości rentowych odbyła wczoraj po południu swoje pierwsze posiedzenie. W dyskusji ogólnej przemawiali posłowie: Adam Jędrzejowicz, Jugendfein, Onyszkiewicz, Urbański, Wład. Wiktor Czajkowski, Średniawski, Potoczek, Hupka, Wachnianin i Pilat.

Komisja prawnicza uchwaliła odmówić prośbie sądu cieszyńskiego o zezwolenie na karnosądowe ściganie ks. Stojałowskiego.

Zaraz po posiedzeniu sejmowem zebrała się komisja-matka dla uchwalenia proponowanego wzmocnienia niektórych komisyj. Wybrana wczoraj komisja wodna wybrała przewodniczącym posła Gorayskiego, zastępcami: Paszkowskiego i Romanowicza, sekretarzem Merunowicza. Komisja bankowa przydzieliła do referatu sprawozdanie Wydziału kraj. o gal. Kasie oszczędności pos. Binderowi, o Banku krajowym pos. Löwensteinowi, a sprawdzdanie o patronacie kas raiffeisenowskich pos. Skałkowskiemu.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU“ Z DNIA 22 CZERWCA 1901.

Praga czeska: Prezydent czeskiej Akademji umiejętności i jej fundator, architekt Hlavka, dał na bursę studentów wszechnicy czeskiej 200.000 koron.

Berlin: Zaprosiny, jakie ambasador niemiecki w Wiedniu, książę Eulenburg otrzymał od cesarza Wilhelma II, by mu towarzyszył podczas jego podróży morskiej na północ, uważają tutaj za zadosyćuczynienie za napaści prasowe, których książę był niedawno ofiarą.

Sofja: Minister spraw zagranicznych dr Wanew oświadczył w sobranju, że po dokładnej rozwadze porzucił zamiar zwinięcia kilku ajencyj dyplomatycznych bułgarskich, Szkoda, jaka wynikłaby z takiej reformy, byłaby większą, niż zaoszczędzone fundusze.

Sofja: Celem zwalczenia rozbójnictwa, krzewiącego się coraz gęściej w Bułgarji, sobranje uchwaliła prawo, mocą którego każdy, kto będzie nosił broń bez pozwolenia władzy, będzie postawiony przed sąd wojenny.

Sofia: W. ks. Mikołaj Aleksandrowicz ma między 1 a 10 lipca przybyć do Warny, gdzie go będzie oczekiwał ks. Ferdynand. Z Warny uda się w. książę do Sofii.

Paryż: Pojutrze ma się rozpocząć proces hrabiego Lur Saluces przed trybunałem stanu.

Paryż: Senat celem ukończenia rozpraw nad projektem prawa o stowarzyszeniach, zarządził na dzień dzisiejszy dwa posiedzenia.

Konstantynopol: Tutejszy świat dyplomatyczny stanowczo potępia postępowanie władz tureckich, które zesłały znaczną ilość Bułgarów z wilajetu adrjanopolskiego na wygnanie do Małej Azji bez sądu i udowodnienia winy.

Rzym: Minister marynarki polecił eskadrze włoskiej odbyć manewry tegoroczne na morzu Adrjatyckiem z poleceniem przecież, by te manewry nie przekroczyły linji poza Ankonę.

Rzym: Prinetti oświadczył w senacie, wśród oklasków, że interesy włoskie na morzu Śródziemnem i na Bałkanie są dostatecznie zabezpieczone. Rękojmią utrzymania pokoju jest solidarne postępowanie mocarstw w Chinach. Tylko wyprawy krzyżowe dają taki obraz zgody.

Rzym: Rozprawy nad budżetem postępują tak szybko, że gabinet spodziewa się, iż uchwalenie prowizorjum budżetowego stanie się niepotrzebne.

Rzym: Giolitti w rozmowie z redaktorem „Secolo“ wyraził przekonanie, że przy głosowaniu nad budżetem ministerjum spraw wewnętrznych, większość rządowa skonsoliduje się i pomnoży.

Rzym: Otrzymane tutaj z Buenos Ayres wiadomości stwierdzają, że spór graniczny pomiędzy Chili i Argentyną będzie załagodzony pokojowo.

Bruksela: Czas służby w armji belgijskiej będzie skrócony. Rząd wniesie odpowiedni projekt do Izby poselskiej jeszcze podczas bieżącej sesji. Od lipca będzie Izba odbywała dziennie po dwa posiedzenia.

Madryt: Żywioły antykatolickie urządzają tutaj wiece, domagające się od rządu wydania prawa, które zakazałoby procesyj publicznych.

Sprawa marokkańska w Paryżu.

Paryż: Przybycie poselstwa marokkańskiego do Paryża było tylko widomym znakiem uroczystym przywrócenia dobrych stosunków pomiędzy sułtanem i Rzecząpospolitą. Wszystkie kwestje sporne już uregulowano przed przybyciem poselstwa.

Paryż: Na konferencji pod przewodnictwem Waldeck-Rousseau, minister wojny Andreé, jenerał Serviéres, gubernator Algieru Revoil i były gubernator Jouuart opracowali stan kampanji przeciw Marokko na wypadek, gdyby sułtan nie dotrzymał obecnych przyrzeczeń.

Wojna w południowej Afryce.

Wiedeń: „Polit. Corresp.“ donosi z Hagi, że rząd holenderski bierze udział w owych usilnych staraniach, by nakłonić prezydenta Krügera do zaprzestania wojny. Do tej pory przecież owe usiłowania nie wydały rezultatu; prezydent Krüger jest niewzruszony.

Bruksela: Pani Botha oświadczyła przedstawicielowi „Petit bleu“, że Boerowie zupełnie się wycofają z zniszczonego Oranje i przeniosą punkt ciężkości działań wojennych do bogatego Kaplandu, którego Anglicy nie mogą niszczyć tak barbarzyńsko, jak terytorjum obu Rzeczypospolitych.

Londyn: Niektóre dzienniki ranne zaprzeczają pogłosce, podanej przez „Sun“, jakoby Botha był zdecydowany, czy już nawet złożył broń Anglikom.

Podróż księcia Czun do Niemiec.

Pekin: Książę Czun robi już przygotowania do swej podróży do Niemiec, która nastąpi w połowie lipca. Książę Czun udaje się do Berlina z ogromną świtą, złożoną z 70 najprzedniejszych Chińczyków.

Bardzo wielu wykształconych Chińczyków, chcących zobaczyć Europę, stara się dostać do świty księcia Czun.

Ks. Mirko — kompozytorem.

Rzym: W Teatro nazionale odegrano „Marsz książęcy“, skomponowany przez księcia Mirkę Czarnogórskiego.

Utwór ogromnie się podobał. Publiczność urządziła młodocianemu kompozytorowi wspaniałą owację.

N A D E S Ł A N E.

Park Krakowski
TEATR ROZMAITOŚCI
Dziś i Codziennie 1460
wielkie przedstawienie akrobatyczne
połączone z Koncertem
Muzyka 20 p. p. **Reżyser: Rudesindo Roche**
Od 1-go czerwca nowy program.
Wstęp w dnie powszednie 10 ct. Miejsca rezerwowane: po 60 ct., po 50 ct. i po 30 ct. — Bilety do miejsc rezerwowanych uprawniają do wolnego wstępu. — **W niedziele i święta wstęp 20 ct.** W te dnie bilety rezerwowane nie uprawniają do wolnego wstępu.
Sprzedaż biletów u Wgo St. Karlińskiego w Sukiennicach, a od godz. 3 po południu przy kasie.

Oświadczenie.
Z powodu często dochodzących mnie wieści, jakoby wszelkie roboty, wychodzące ze sklepu p. Zalewskiego przy ulicy Sławkowskiej pod l. 2 pochodziły z pracowni mojej, **zawiadamiam** P. T. strony interesowane, że od roku 1896 w żadnych z tą firmą nie zostaję stosunkach handlowych, — wszelkie roboty, wchodzące w zakres krawiectwa ubiorów wojskowych i cywilnych li tylko we własnej swej pracowni prowadzę i wykonuję i za nie tylko odpowiedzialność przyjmuję.
W. LISSAK
Zakład uniformów wojskowych i cywilnych
w Krakowie ul. Florjańska l. 25
00 **I ptr. front.**

Kraków, Rynek 39. I piętro. 1606
Dr Michał Sliwiński
ordynuje przez lato w Rymanowie (dom Zontaka)

ZAKOPANE
wysoko w parku świerkowym położony pensjonat **M. Kosmowskiej**, Jagiellońska 68.
Pokoje widne, słoneczne, z werandami, z widokiem na góry, z całodziennem utrzymaniem od **2 złr. 50 ct.** dziennie. 1055

SKŁAD FORTEPIANOW
W. Barabasz i Sp.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp.
otrzymała na skład główny
Kazimierza Bartoszewicza
KWESTJONARJUSZ MAŁŻEŃSKI
Cena egz. 1 kor. 50 h.

Tegoż autora są jeszcze na składzie:
Rok 1863, dwa tomy . . . . cena 5 kor.
Księga 3 maja, dwa tomy . . „ 3 kor.
Lukrecjon, satyra . . . . . . „ 30 h.
Trzy dni w Zakopanem . . „ 1 kor.
Bajka o lisie, kozłach i niedźwiedziu 20 h.
Trzeci Maja, odczyt . . . . cena 30 h.

Pieśni polskie, zebrane przez K. Bartoszewicza, najlepszy zbiór utworów patrjotycznych, wydanie czwarte. Cena w oprawie 2 kor., bez oprawy 1 k. 20 h.
Przewodnik po Krakowie, ułożony przez K. Bartoszewicza. Cena 80 h.


Zmiana lokalu. L. Tomaszkiewicz mechanik i optyk
w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej L. 2, Hotel Drezdeński
poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony. Zamówienia oraz reperacye wchodzące w zakres optyki i mechaniki, uskutecznia się w krótkim czasie. — Ceny umiarkowane. 1176

Najnowsze

Jubileuszki rzymskie

pod tytułem:

Pójdź ze mną

są do nabycia

w Księgarni katolickiej

Dr Wł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE 1604

Rynek 30, telefonu Nr. 418

po cenie **20 groszy**

za egzemplarz.

Na porto dołączyć należy 10 gr.

LUCJAN RYDEL

POEZJE.

Wydanie nowe, ozdobione rysunkami i **portretem autora**, rys. St. Wyspiańskiego, **powiększone utworami pisanymi do narzeczonej**, w artystycznie wykonanej okładce **pomysłu** i rysunku St. Wyspiańskiego, wyszły nakładem Księgarni

D. E. FRIEDLEINA w Krakowie

Rynek Nr. 17. (Telefon Nr. 452).

Cena egzemplarza broszur. 1 złr. 60 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1570 11 0

Fabryczny skład powozów

oraz

Zakład siodlarsko-powozowy

Edwarda Mücka

przy ulicy Zwierzynieckiej Nr. 25 w Krakowie

poleca wielki wybór powozów i wózków, oraz osi wszelkiego rodzaju i wielki wybór latarń powozowych; również podejmuję się wszelkich robót powozów, tak nowych jako też i odnowień po cenach umiarkowanych.

1151 3 0

W pięknem położeniu, w okolicy górzystej, wśród lasów szpilkowych **w Krynicy** willa „**Dworek**“ **Seczków** za willą Dra Ebersa o 11 pokojach, **jest do wynajęcia** wraz z wozownią, stajnią i pokojem dla służby. Pojedynczy pokój na sezon od 15 złr. i wyżej według wymagań umeblowania i wielkości pokoi, na żądanie może być z całem utrzymaniem Wiadomość u Seczka optyka plac Marjacki Nr. 1 w Krakowie lub na miejscu.

1124 5 6

Rzepa pastewna

ŚCIERNIANKA

(Stoppelrübensamen)

nasienie świeże i pewne własnego zbioru, litr **2 korony**

poleca 1461 4 5

J. Bulsiewicz w Bochni.

MEBLE.

Z powodu ostatnich dni zupełnej wyprzedaży, tj. do 1 Lipca są bardzo tanio do nabycia **rozmaite meble**, w tem 2 kompletne urządzenia sypialne stylowe i nader gustownie wykonane u stolarza **L. Stolińskiego** Kraków, ulica Szpitalna L. 34, naprzeciw teatru.

1625 6 6

Poszukuje się

subjekta sklepowego.

Oferty piśmienne zgłaszać należy do **Cukierni Lwowskiej**

Jana Michalika

Florjańska 45.

Oferty, z których korzystać nie zamierzam, zostaną bez odpowiedzi.

Również

2 uczni

z ukończoną drugą, ewentualnie I-ą klasą gimnazjalną lub realną, znaj dzie pomieszczenie. 1693 3 6

Najlepsze hygieniczne paryskie

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych

polecają 1603

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37, Kraków Linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

ZAKŁAD LECZNICZY

Dra M. NARTOWSKIEGO

Specjalisty chorób nerwowych

Telefon Nr. 359 1487

znajduje się obecnie przy ulicy św. Anny L. 2.

Godziny ordynacyjne od 3 do 5 po południu.

HYDRO- i ELEKTROTERAPIA:

KĄPIELE W ŚWIETLE ELEKTRYCZNEM, KĄPIELE WODO-ELEKTRYCZNE. WANNY, NATRYSKI, MIĘSIENIE, ROENTGENOGRAFIA i t. p.

TUTKI

ze specjalnej bibułki

„ABADIE“

„PRIMUS“

są powszechnie uznane za najlepsze!

Wszędzie do nabycia.

Fabryka Lwów, Mickiewicza 2.

Główny skład dla Krakowa **JANECZEK i WOYCIECHOWSKI, Rynek L. 8.** 15 5

Zakład konc. sprzedaży i kupna

H. Telesznickiej

przy ul. Szewskiej Lb. 21, I. piętro

ma w komisie do sprzedania: Sypialnię i biórko mach.; Pianino, Fortepiany. Garnitury mebl.; Biuro duże ('ęb.) Kredensa z płyt. mar., Serwantkę z lust., Lustro z kons.; Obrazy, Zegary (aut.) Maszyny do szycia, Samowary, Lampy, Kolczyki brylant.; Zegarki, Pierścionk, i t. p. Suknie damskie i ślub; Żakiety, Okrywki. Kapelusze (now.) Garnitury męskie, nasz., fraki, kap. Uniformy i t. p. — Zakład potrzebuje w komis: różnych Mebli, Porcelany, Luster, Łańcuszków złot., grubych i różnej biżuterji. 1680 2 2

Potrzebny zdolny subjekt cukierniczy

od 1 go lipca b. r. 1681 8 3

Tamże potrzebny **uczeń** do pracowni.

Cukiernia Adama Piaseckiego

Kraków, ulica Długa L. 10.

Dam 500 kor.

i więcej za wyrobienie stałej posady egzekutora, portjera, woźnego, kasjera lub inkasenta, za złożeniem kaucji w miejscu lub na prowincyi. Jestem człowiek bardzo porządny, wysłużony podoficer, **władający językiem polskim i niemieckim.** Zgłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu“ pod adresem: **„Posada 500 kor.“** 1678 3 4

W Dębnikach

zaraz za mostem, przy ulicy Pocztowej Nr. 153 jest do sprzedania pod korzystnymi warunkami **kamienica** I piętrowa, z ogródkiem od frontu. — Bliższa wiadomość u właściciela domu.

1628 2 3

Hotel Polski

w Dębicy — w Rynku

polecają od 80 ct — z usługą całkowitą i z fiakrem

WŁAŚCICIELE

1654 2 13 **restauracji kolejowej.**

Dom murowany

piękny i duży, wraz ze sklepem i urządzeniem sklepowem — położony w punkcie środkowym ludnej **miejscowości**, w której odbywają się targi licznie uczęszczane, jest zaraz (pod sklep) do wynajęcia. Bliższych wyjaśnień udzieli: **„Zarząd Kółka rolniczego w Ołpinach**, pow Jasło. poczta Ićco. 1653

ZAKŁAD WODOLECZNICZY 1672

Dra Kołaczkowskiego w Szczawnicy

OTWARTY.

Kuchnia wykwintna. **Ceny przystępne.**

PANIENKI

potrzebujące nauki w zakresie szkół ludowych lub seminarjum nauczycielskiego w celu egzaminów wstępnych — oraz **nauczycielki** potrzebujące przygotowania do egzaminu ludowego czy wydziałowego 1-ej grupy, zechcą się zgłaszać obecnie: ul. Stachowskiego Nr. 101, I piętro; od 1-go lipca ulica Wielopole Nr. 11, parter, między 11-tą rano a 4-tą popołudniu. 1689 2 8

Sebalda Münnichowa.

Udzielam również nauki **języka francuskiego metodą** b. przystępną tak dzieciom jak osobom dorosłym.

Młody człowiek

poszukuje umieszczenia wraz z dobrym wiktem na wsi. — Bliskość lasu lub ogrodu niezbędna. Adres: **„H. N.“** Dział inseratowy **„Głosu Narodu.“** 1699 2 2

W. E. Fuhrmann

W ŻYWCU

poleca P. T. Publiczności

Boczki wędzone à 60 ct.

Podgardle „ „ 52 „

Kiełbasy siekane krakowskie . . à 65 ct.

1644 za kilogram. 2 6

Sklep korzenny

bez długów, jest z wolnej ręki, z powodu wyjazdu właściciela, zaraz **do sprzedania** ulica Michałowskiego Nr. 6 na rogu od Czarnej wsi. 1698 2 3

POWOZIK

w rodzaju **kuczerfaetonu** na sposób rzymski, na 4 osoby, na parę i jednego konia, z kozłem do odejmowania jest za **275** złr. do sprzedania, oraz **kuczer** na 2 osoby, z budą i fartuchem skórzanym, z kucerką w tyle, na parę i jednego konia, za **200** złr. do sprzedania.— Wiadomość: przy ulicy Jana L. 20 u stróża.



ROWERY

najsławniejszej marki

„Dürkopp Diana“

POLECA SKŁAD

Maszyn do szycia i Rowerów

R. PAWŁOWSKIEGO

dawniej

J. Iwanickiego

Kraków, Rynek gł. 18

Tamże jest do sprzedania kilkanaście rowerów, zakupionych na licytacji w c. k. Urzędzie zastawniczym w W dniu, **po 75 złr.** ze wszystkiemi przyborami. 783 10

Sprzedaż na raty wykluczona.

Lekcyi języka niemieckiego

udziela niemka przez całe wakacje Podwale L. 9. parter, od godz. 1—5 popołudniu. 1700 2

MIESZKANIE.

3 pokoje z kuchnią i przedpokojem I piętrze **lub na parterze** N ulica Michałowskiego, szczególn P P. wojskowych do polecenia tam jest także stajnia zara do cia.

Młodzieniec

z ukończoną III klasą gimnazjal realną, znajdzie pomieszczen **praktykant** w handlu

JANA FISCHERA i S

w Krakowie. 16

ZAKŁAD

artystyczno-rzeźbiarski i kamie

Jana Tombińskiego

w Krakowie, ulica Czysta N

wykonuje

wszelkie roboty rzeźbiarskie do wli ze wszystkich materjałów. się Przewielebnemu Duchowie P. P. Architektom i Budow Powyższy Zakład poszukuje **w nika** w osobie budowniczeg majstra kamieniarskiego.

Realność murow

pięknie zbudowana, z ogrodem gami pola, tanio do nabycia. ka potrzebna **2.600** — re zostać na hipotece. — Bliższ gółów udzieli p. **H. Niem** ków, Szewska 2, **zakład optycz**

Poszukuje się zdolnych

do staników i spodnic zaraz **nek** do nauki — również **lekcyj kroju** pod przystę runkami, ulica Szewska L. 7, 1714 2 2

Zmiana Lok

NOWA WIEDEŃSK

PRALNIA BIEL

przeniesioną została z dniem 1901 r. z ulicy Gołębiej

na ulicę Floryańsk

róg ul. św. Marka, p

Dziękując Szan. Odbiorcom czasowe zaufanie i ręcząc czne, czyste, sumienne i wykonanie po cenach jak najp szych, polecam się względom Publiczności. Z pow

1202 2 0 **Emilia Sk**

Zamówienia z prowincji czas oznaczony.

F. Lord biuro techniczne Kraków

ulica Florjańska 55, Telefon Nr. 230.

Maszyny, narzędzia i artykuły techniczne dla wszelkich gałęzi przemysłu.

Instalacya **elektrycznego oświetlenia** i przeniesienia siły, jakoteż skład dotyczących przyborów firmy **Siemens & Halske.**

Armatury wodociągowe, klozety wodne, łazienki etc.

Poleca: Wszelkie potrzeby do ruchu maszynowego dla gorzelń, młynów, browarów, kopalń tartaków, jakoteż Zarządów dóbr i lasów. jakoto: Oryginalne rosyjskie i amerykańskie oleje i smary maszynowe, płyty i sznury gumowe i asbestowe, pasy do maszyn, rzemyki do szycia i wiązania tychże, jakoteż wyprawione skóry (krupony), pasy z sierści wielbłąda, gumowe i konopne, uszczelnienia kompozycyjne dla pomp. maszyn etc.. płyty i sznury asbestowe, węże (szlauchy) gumowe, parciane i impregnowane, kurki i wentyle parowe, pokrowce nieprzemakalne i t. p. i t. p.

Cenniki na żądanie darmo i opłacone.

ODDZIAŁ SPORTOWY:

Utrzymuje na składzie: **Rowery** najnowszych modeli z pierwszorzędnych fabryk niemieckich, amerykańskich i krajowych.

Jeneralna reprezentacja państwowych fabryk broni w Steyr dla znakomitych rowerów

„WAFFENRAD“

niezrównanych pod względem dobroci i trwałego eleganckiego wykonania.



model 34 kor. 208	model 35 kor. 270	model 37 kor. 250	model 45 kor. 350	model 46 kor. 400	model 49 kor. 340
		model 50 kor. 370	model 47 kor. 180		

947 2 6

Skład wszelkich przyborów dla sportu kołowego po cenach umiarkowanych.

CAŁY ROK OTWARTY

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatorium

w Swoszowicach pod Krakowem

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV wieku Swoszowickie wody siarczane przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagra) choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias — **porażenia** tak centralne jak obwodowe — **kiłę** we wszystkich jej postaciach — choroby skórne połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry — przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne choroby **nerwowe**.

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym** ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czermickiego) używany **w pierwszorzędnych** zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi**. W leżalniach galwanizacja, faradyzacja, elektromasaż i wszelkie procedury elektroterapeutyczne i hydroterapeutyczne, wykonywane przez lekarza zakładowego. — Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany otwarty od 1 maja do 1 października.

Mieszkania odnowione; w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o trzecią część tańsze. Muzyka zakładowa. Pensjonat i restauracja w miejscu. Ceny umiarkowane. Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 1257 11 39

Kto **z Rzeszowa** nadesłał koleją **kufer** pod adres.: *Karol Kucharski, Kraków Rakowicka 21* — ten zechce listownie podać objaśnienia co do tej przesyłki, inaczej ...er na... rót do Rzeszowa powędroje.

3000—6000 koron

...a dobre oprecentowanie, **poszukuje** ...brze sytuowany **lekarz** na Śląsku ...tr. w celu budowy. Zgłoszenia przyjmuje **„Slavia"** Kraków, ulica Sławkowska Nr. 26. 1718 1 3

Realność

...ucynkami gospodarskimi, sadem i ogrodem warzywnym, w Dobromilu pod ...zemyślem położona, jest do nabycia. Adres poda Dział inseratowy „Głosu ...odu" pod l. **1721.** 1 4

UCZNIOWIE

...i VII klasy gimnazjalnej, z inteligen... rodziny, **poszukują korepe...cyj** na wsi, przez czas wakacyj, w ...inteligentnym. Adres poda Dział ...atowy „Głosu Narodu" pod l. 1722.

Dom parterowy

...owany, 375 sąg □ objętości, a 8 sąg ...tu posiadający, przy jednej z wię... ...ch nowo powstałych ulic, z piwnicą ...rychem, ogrodem warzywnym i re... placu na materjały budowlane się ...jącego, za cenę 7000 złr. jest do ...edania, z czego 2000 złr. kasowego ...staje przy hipotece. — Wiadomość ...Dziale inseratowym „Głosu Narodu". 1274 1 4

...ASŁO DWORSKIE

codzień świeże

...uchsane ½ Kg. . . . Złr. —·50
...serowe ½ Kg. . . . . „ —·64

Sól stołową

...ajpiękniejszą szybikową, hygieniczną ...arton 1 Kg. . . . . . . 13 ct.

poleca handel kolonialny

...F. FISCHER Kraków

Linia A—B. 1493

PANNA STARSZA

...osiadająca 400 koron, życzyłaby sobie ...yjść za mąż, za starszego, uczciwego ...awalera, mającego służbę rządową de...tową. Listy proszę adresować poste ...stante „S. K." głowna poczta Kraków. 1710 1 1

...Ajencja BANKU Czeskiego „SLAVIA"

...ezpiecza na życie posagi, od ognia, ...najtańszych i najkorzystniejszych warunkach. Wyrabia

...OŻYCZKI

...la Urzędników

...owych, krajow., kolej. i Oficerów.

...runki nader dogodne, niski pro... długoletnia amortyzacja w ratach ...ecznych.

...formacje ustne, lub za przesłaniem ...pocztowej 40 hal., listownie, pod ...em: „SLAVIA" Kraków, ul. Sławkowska Nr. 26. 1717 1 1

...Ajentów za prowizją dla Krakowa ...li...y poszukuje się.

...im i Spółka Kraków

polecają:

...wę kaukaską do maszyn

...0 po kr. 6.·— | Nr. 2 po kr. 48·—
...1 po kr. 56·— | Nr. 3 po kr. 44·—
Nr. 4 (krajowa) kr. 36·—

...iwę amerykańską

...kr. 64·— za 100 kg loco Kraków

...ę leccerską, Oliwę rzepakową

...MAROWIDŁO NA OSIE

belgijskie i krajowe

...y i Gurty do maszyn

...WĘŻE GUMOWE I PARCIANE

etc. etc. 1588 2 3

Praktykant

...iejscowy, chrześcijanin, z do...go domu, zostanie przyjęty ...Składu Linoleum

...raków, ulica Szewska 1.

1725 1 2

...esław Smiechowski

...Mikołajska Nr. 4,

POLECA

...fumy we flakonach i na wagę od ...t. za 1 dkg., we wszystk. zapachach;
...y: kolońską, chinową, ateńską, ...flakonach i na wagę;
... do ust: hygieniczną, miętową ...arańczową na wagę;
...ek do zębów;
...y na wagę;
...ady na włosy „Brillantina" etc.

...bówienia z prowincji uskutecz... ...zwrotnie. 945 21 50

KUFERKI, TORBY, TOREBKI, NECESERY

z przyborami do podróży i bez tychże.

PRZYBORY TOALETOWE

j. t. **Lusterka**, **Szczotki** ○ ○

Grzebienie ○ Mydła ○ Perfumerje ○ Gąbki itp.

POLECA W WIELKIM WYBORZE 161.

Anastazy FRONCZ Kraków, Florjańska 17.

Praktykant

otrzyma miejsce zaraz

W HANDLU 1694 3 4

A. HAWEŁKI w Krakowie.

Nowo założony

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

w Krakowie przy ulicy św. Tomasza L. 4, Telefon L. 331.

Jedyny zakład na Kraków, posiadający własny wyrób trumien w różnych gatunkach.

Fabryka oraz skład główny przy ulicy św. Tomasza L. 4. 1676

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach nader umiarkowanych, jak również urządza takowe **na spłaty w ratach miesięcznych.**

Filia znajduje się przy ul. Kopernika L. 6.

M. Beyer i Sp.

Kraków, Sukiennice Nr. 12, 13 i 14,

naprzeciw kościoła Najświętszej Marji Panny,

POLECAJĄ 1148 8 0

WIELKI ZAKŁAD WYROBU BIELIZNY

i Wypraw ślubnych

SKŁAD FABRYCZNY TOWARÓW PŁÓCIENNYCH

Bielizna damska i męska od 1 złr. za sztukę,

Dziecinna w wielkim wyborze i każdej wielkości.

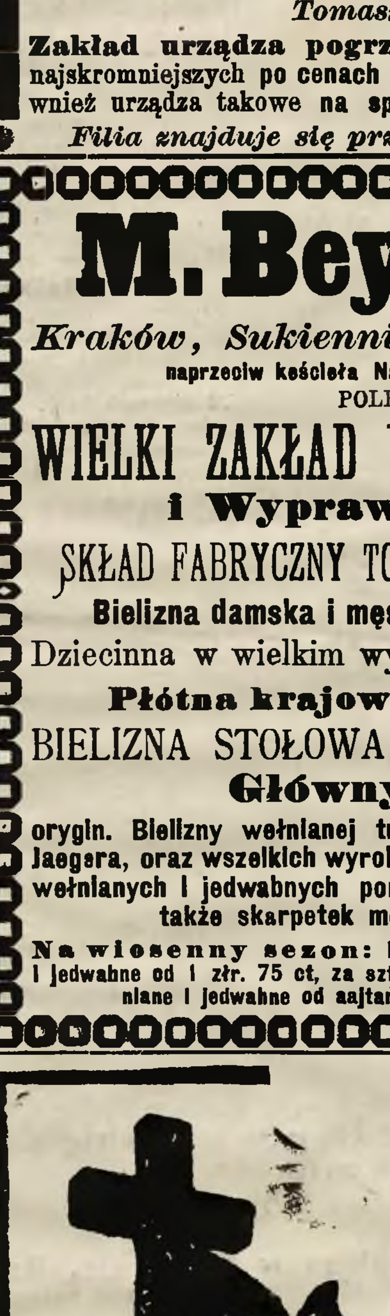
Płótna krajowe i zagraniczne.

BIELIZNA STOŁOWA BIAŁA I KOLOROWA.

Główny Skład

oryginalnej Bielizny wełnianej trykotowej prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych pończoch damskich i dziecięcych, także skarpetek męskich i dziecięcych.

Na wiosenny sezon: Bluzki do prania kretonowe, zefirowe i jedwabne od 1 złr. 75 ct. za sztukę. — Halki listkie kretonowe, wełniane i jedwabne od najtańszych do najozdobniejszych.



ZAKŁAD kamieniarsko-rzeźbiarski

pod zarządem

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie

posiada na składzie wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru.

Podejmuje się wykonania grobowców jak w miejscu tak i na prowincji 1618 23 0

według własnych lub dostarczonych rysunków.

Obicia pokojowe (tapety)

listwy i sztukaterye sufitowe

NOWOŚCI W STYLU SECESYI

przeszło 1000 wzorów na składzie, od 15 ct. rolon wzwyż, poleca handel pod firmą

KUTRZEBA i MURCZYNSKI

Kraków, ulica Wiślna Nr. 11. 1293 12 40

WZORY TAPET NA PROWINCJĘ WYSYŁA SIĘ ODWROTNIE.



Największy Skład

Maszyn do szycia i haftu „SINGERA"

Kraków, Rynek gł. Nr. 18

POLECA

maszyny najnowszej konstrukcji, ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10% taniej, cenniki ilustrowane przesyła franco.

Bezpłatna nauka haftu robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. 1615

Szczególną uwagę zwracam na moje ulepszone maszyny pierściowe do haftu i szycia, przy których nie potrzeba chcąc takowe przyrządzić do haftu ani odkręcać ząbków, ani zmieniać płyty jak przy innych maszynach, które głoszone bywają za najnowsze, a które

ani konstrukcją, ani trwałością, ani cichem chodem

nie mogą być nawet w przybliżeniu porównane do moich najnowszych maszyn

Singera modelu z roku 1901.

R. Pawłowski dawniej **J. Iwanicki.**

Vitali Adjiman

Turek, przybył z Konstantynopola, **naprawia stare perskie dywany.** — Świetne poświadczenia. — Hotel Union ul. Gertrudy Nr. 27, Nr. pokoju 6. 1729 1 3

PANNY

zdolne do krawieczyzny **potrzebne zaraz.** Ul. Szewska Nr. 10 II p. 1726

Poszukuje się

na lato na czas 6—8 tygodni **pokoju** z obsługą i całem utrzymaniem dla dwoje (ewent. jednej) osób (matka z córką).

Warunek: las i rzeka w pobliżu, zupełna swoboda, ceny przystępne. (z wykluczeniem miejsc „kąpielowych") Zgłoszenia z podaniem ceny od osoby za „miesiąc" nadsyłać do 28 b. m. poste rest. **„Milada" Kraków.** 1727 1 3

L. 4.940/B. 01.

ODPIS.

Ogłoszenie Licytacji.

Magistrat król. stoł. miasta Krakowa, rozpisuje niniejszem licytacyę na:

1) budowę kanałów betonowych w ulicach: Garncarskiej, Studenckiej i Jabłonowskich.

2) budowę kanału betonowego w ulicy Kopernika.

Do licytacji tej wzywa się autoryzowanych inżynierów, koncesjonowanych budowniczych i do wykonywania przemysłu budowlanego uprawnionych majstrów.

Plany, warunki i formularze ofertowe, obejrzeć można w Urzędzie Budownictwa miejskiego w godzinach urzędowych.

Oferty odnośne złożyć należy do **dnia 25 czerwca b. r. tj.** poniedziałku, do godz. 12 w południe.

Kraków, dnia 18 czerwca 1901.

J. Friedlein

1720 1 1 Prezydent miasta.

L. 279/901.

Gmina m. Lanckorony

p. Wałowice, rozpisuje

KONKURS

na kasyera i sekretarza gminy

z płacą roczną 800 Koron.

Warunki: Egzamin z odbycia kursu na sekretarza i złożenie kaucji w wysokości rocznej płacy. Termin do wnoszenia podań do 15 lipca b. r. włącznie. 1723 1 3

Lanckorona 19 czerwca 1901.

Burmistrz: Jan Zborowski.

ZMIANA LOKALU.

Cukiernia Adama Piaseckiego

1686 została przeniesiona

na ulicę Długą l. 10,

poleca swe wyroby ciasta w wielkim wyborze cukry, torty, herbatniki. Przy cukierni czytelnia sala bilardowa. Lokal otwarty do g. **1** w nocy.

Fortepian Bösendorfera

używany, w bardzo dobrym stanie **do sprzedania.** Cena przystępna. Ulica Stachowskiego Nr. 101, I piętro, oglądać można od 11 do 4. 1583 3 3

Prawdziwe Polskie Wódki

i znakomity Porter tenczyński

poleca 1616 7 0

Reprezentacja c. k. uprz. Zakł. fabr. w Tenczynku

ulica Bracka Nr. 11.

Wałki do fonografów i grafofonów

oraz PŁYTY DO GRAMOFONÓW

z polskim tekstem

odśpiewane przez pierwszorzędnych artystów operowych

poleca magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych 1620

K. Zielińskiego

Kraków, Rynek, A—B, 39.

Oryginalne amerykańskie grafofony do przyjmowania i reprodukcji od koron 70.

MIODOSYTNIA

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 26

poleca **MIODY** w butelkach na garnce i w pokojach gościnnych na szklanki:

Miód myśliwski	1	but.	30	ct.	**Miód** wytrawny	1	but.	70	ct.
Miód lipowiec	1	„	35	„	**Miód** kuracyjny	1	„	80	„
Miód Trojniak	1	„	40	„	**Miód** esencya	1	„	1·—	„
Miód stołowy lekki	1	„	50	„	**Miód** kopowiec	1	„	1·20	„
Miód „ mocny	1	„	60	„				1610	

Posiada na składzie znaczne zapasy miodów owocowych:

maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

REIM i SPÓŁKA
Rynek 37, KRAKÓW, Linia A-B.
POLECAJĄ:

Na sezon podróżny dla pp. Artystów i Amatorów Sztuk Pięknych!
FARBY olejne i akwarelowe z różnych fabryk
PŁÓTNA NA MIARĘ i NA BLEITRAMACH NACIĄGNIĘTE
Książki i Bloki do szkicowania
PAPIERY, KARTONY i DESZCZÓŁKI do malowania
Werniksy i wszelkie środki do farb
PĘDZLE w różnych gatunkach, PALETY z drzewa i porcelany, STALUGI polne, składane
PARASOLE polne, LASKI do przyczepiania parasola
Kapelusze dla malarzy.

PERFUMY, MYDŁA, PUDRY
Wodę kolońską, Wody toaletowe, Przybory do golenia, Środki kosmetyczne
Środki do czyszcz. i konserwowania zębów i różne inne artykuły i przybory toaletowe.
Opal, Benzolinar, Feraxolin, Apbanizon, Benzyna, Mydełka oraz inne środki do czyszczenia sukien z plam. * * *
Plasterki na nagniotki Meissnera i Wasmutha, — Plaster * * * dla turystów Lusera, — Clavethyl tynktura na nagniotki.

Na sezon podróżny i kąpielowy!
FLASZKI Podróżne, KUBKI do Podróży papierowe, gumowe i metalowe do składania 1602
Necesery podróżne, Rzemyki do podróży
PODUSZKI do wydymania, WANNY i MIEDNICE gumowe do podróży.
CZAPKI i KAPELUSZE do KĄPIELI
Pantofelki do kąpieli
„**NOWOŚĆ**" amerykańskie gąbki gumowe do nacierania ciała
Aparaty hygieniczne, taśmy i rękawiczki do tegoż celu

Aparaty i wszelkie artykuły do robienia wody sodowej. **Lodownie do robienia lodów, Aparaty do filtrowania wody.**
BORAX oczyszczony „KAISERBORAX" w pudełkach po 15, 30 i 50 halerzy. | LESSIVE PHÖNIX najlepszy środek do prania, paczki 1/4, 1/2, 1 kg., do pralni 10 kg.

W KRAKOWIE — TYLKO 2 DNI

W sobotę 29 czerwca i w niedzielę 30 czerwca b. r.

BARNUM & BAILEY — Największe widowisko na kuli ziemskiej.

OLBRZYMIE
Amerykańskie Przedstawienie.

50 lat istniejąca chluba Ameryki **podróżuje obecnie lądem stałym** we własnych 67 odpowiednio zbudowanych i urządzonych wozach kolejowych, **które tworzą 4 pociągi po 17 wozów.** Całe widowisko tworzące jednolitą i nierozłączną całość, **mieści się w 12 olbrzymich namiotach**, z których największy pomieścić może wygodnie około 12.000 osób.

Codziennie 2 wielkie Przedstawienia.
Pierwsze o godzinie 2 po południu, a drugie o godzinie 7½ wieczorem. Otwarcie cyrku następuje 1½ godziny przed rozpoczęciem każdego przedstawienia, a to celem oglądnięcia żyjących ludzkich dziwolągów, trzech stad słoni i podwójnej menażeryi rzadkich zwierząt.



Niezliczona ilość karkołomnych przedstawień, z któremi żadne nie mogą być porównane, a których naśladować nikt nie jest w stanie. Każdy popisujący się jest mistrzem w swoim zawodzie. Każdy przedstawiający, gwiazdą w tym kierunku. Każdy popis, oraz wszystko na arenie przedstawione, jest rzeczywistą i niezwykłą podziwienia godną niespodzianką. Wszystko przedstawione jest w całem słowa tego znaczeniu doskonałem, nowem i do tego czasu nigdzie nie przedstawianem.

Największe i najwspanialsze przedstawienia, jakie sobie ozłowiek wyobrazić może.

Trzy wielkie przedstawienia wyścigowe na dwóch wielkich przestrzeniach, niezmierny tor wyścigowy i znaczna przestrzeń dla popisu w powietrzu.

Kompletne menażerje tresowanych dzikich zwierząt.

Współzawodniczenie, wszelkiego rodzaju popisy akrobatyczne i nadpowietrzne, — gimnastyka na płaszczyźnie, w powietrzu i inne niespodzianki. — Popisy siłaczy i próba zręczności.

70 pięknych koni, popisujących się równocześnie na jednym boisku. — Wystawa 400 koni nagrodzenych. — 3 stada najzmyślniejszych słoni, przedstawiających na 3 boiskach. — 20 komików pantomin. internacjonalnych.

Prawdziwe wielkie widowisko, wystawa światowa najnowszych widowisk, cyrk, menażerja, wystawa tresowanych zwierząt,



1000 mężczyzn, pań i koni, karły, dzieci, ludzie tatuowani, ludzie połykający szpady, dama z długim pełnym zarostem na głowie i na brodzie, chłopiec z psią głową, mężczyźni bez rąk. przeszło 1000 oryginalnych i podziwienia godnych sztuczek, niezliczona ilość najnowszych popisów, nieustraszonej odwagi i karkołomne przedstawienia, których dotychczas nie widziano i które po raz pierwszy publicznie są produkowane.

Cena podług położenia miejsca w arenie:



Wstęp włącznie miejsce siedzące K. 1·20 i K. 2·50, — Siedzenie zamknięte 4 K., — Miejsce rezerwowane 5 K., — Loża 6 K. za miejsce.

Wszystkie miejsca są numerowane z wyjątkiem miejsc po K. 1·20 i K. 2·50 i można dostać przed rozpoczęciem przedstawienia w kasie przy wejściu. — Dzieci niżej 10-ciu lat płacą połowę, z wyjątkiem miejsc po K. 1·20 i K. 2·50. 1687 1 6

Biletów dostać można w Księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, Rynek główny Nr. 30. Jeden bilet jest ważny na wszystkie widowiska podczas przedstawienia, włącznie na miejsce siedzące.

Przedstawienia w Bielsku Białej 28 czerwca, w Kattowicach 1 lipca.

Proszę się strzedz przed oszukaństwem! Oficyalny przewodnik f. Barnum & Bailey księga cudów i program przedstawień, mająca na pierwszej stronie podobiznę panów Barnum & Bailey wraz z oficyalnemi kartami pocztowemi — wydanemi przez firmę — są do nabycia wewnątrz namiotów. Wszystkie inne publikacye są nieoficyalne i fałszywe — proszę kupować tylko prawdziwe.

Innych składów w Krakowie nie mamy.

ORYGINALNE „SINGERA" MASZYNY DO SZYCIA

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcyi.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabryczych najbardziej rozpowszechnione.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w działalności i trwałość ich jest wypróbowana.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają sie najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnego, aplikacyjnego**, oraz **robót ażurowych.** — Wielki wybór **jedwabiu** w różnych kolorach.

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku. 1617

SINGER Co Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia dawniejsza firma G. Neidlinger

FILIE: **Kraków, ulica Szpitalna L. 40, naprzeciw teatru miejskiego.**
w Tarnowie, ulica Krakowska L. 4/5 — w Nowym Sączu, ulica Jagiellońska.

Oryginalne Singera maszyny do szycia są do nabycia jedynie w naszych składach.

UWAGA: Wezelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają ateli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one ani pod względem konstrukcyi, działalności jak i trwałości najnowszemu systemowi naszych familijnych maszyn.

Innych składów w Krakowie nie mamy.

Właścielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Witold Noskowski. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.